Dziś: Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 g

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXVI. | Środa, 24 kwietnia 1935 r. | Nr. 111

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata pocz. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Uroczyste podpisanie nowej Konstytucji
przez Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA, 23.4 (PAT). Dziś na Zamku Królewskim odbyła się uroczystość złożenia przez P. Prezydenta R. P. *podpisu na akcie ustawy konstytucyjnej.*

W godzinach wieczornych miasto przybrało uroczysty wygląd. Z gmachów państwowych i domów prywatnych powiewają flagi o barwach narodowych. Zamek Królewsk jaśniał z daleka światłem, *oświetlony rzęsiście reflektorami.* Na placu Zamkowym z okazji dzisiejszej uroczystości zgromadziły się *liczne rzesze ludności stolicy,* wypełniając szczelnie plac i wyloty przyległych ulic. W zwartym szeregu ustawiły się związki b. wojskowych ze sztandarami, oraz szereg organizacyj społecznych i zawodowych robotniczych. U podnóży kolumny Zygmunta stanęły *kompanje honorowe* z chorągwiami warszawskich pułków piechoty 21 p. p., 30 p. strzelców kaniowskich oraz 36 p. legji akademickiej. W głębi ustawił się szwadron pierwszego pułku szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego.

O godz. 19.30 w chwili składania podpisu przez P. Prezydenta R. P. na akcie ustawy konstytucyjnej oddziały wojskowe *sprezentowały broń,* a orkiestra 21 p. p. odegrała *hymn narodowy,* zaś baterja 1 dywizjonu artylerji konnej z dziedzińca kompanji zamkowej *oddała 101 strzałów.*

Po odegraniu hymnu narodowego zebrane tłumy długo manifestowały wznosząc okrzyki na cześć Konstytucji, P. Prezydenta R. P. marszałka Piłsudskiego, Rządu oraz twórców Konstytucji. Następnie orkiestry na placu odegrały *Pierwszą Brygadę,* a nadto wykonały szereg utworów muzycznych.

WARSZAWA, 23.4. (PAT). Akt złożenia podpisu przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej na ustawie konstytucyjnej odbył się w Zamku *w t. zw. Sali Rycerskiej,* ozdobionej cyklem wielkich obrazów historycznych pendzla Bacciarelli i popiersiami polskich hetmanów i mężów stanu.

W sali Rycerskiej pod słynnym zegarem wyobrażającym Hronosa, który dźwiga na swoich barkach świat, ustawiony był *stół okryty czerwonym suknem,* na stole stały dwa kandelabry, kałamarz i pieczęć Prezydenta R. P. O godz. 19.15 zaczęli przybywać członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, wicemarszałkowie oraz referenci ustawy konstytucyjnej Sejmu i Senatu.

O godz. 19.30 punktualnie wszedł na salę *P. Prezydent Rzeczypospolitej* poprzedzany przez dwóch adjutantów kpt. Gożewskiego i kpt. Hartmana oraz dyr. protokółu dyplomatycznego. Za P. Prezydentem szedł *premjer Sławek, niosąc akt konstytucyjny.* Dalej szedł szef kancelarji cywilnej Świerzawski, szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski oraz kapelan przyboczny P. Prezydenta R. P. ks. Humpola.

P. Prezydent przywitawszy się z obecnymi na sali zasiadł w fotelu za stołem poczem prezes Rady ministrów przedłożył P. Prezydentowi *ustawę konstytucyjną,* zaopatrzoną już w podpisy wszystkich członków rządu. W chwili gdy P. Prezydent wziął pióro do ręki *rozległ się pierwszy strzał armatni,* a zanim następne, jeden po drugim. P. Prezydent postawił najpierw na pierwszej stronie aktu konstytucyjnego *datę dnia dzisiejszego,* nadając temsamem nowej Konstytucji *nazwę ustawy konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r.* Następnie na ostatniej stronie tekstu ustawy, wypisanego ręcznie na papierze pergaminowym, P. Prezydent położył *swój podpis* nad podpisami premjera i wszystkich ministrów i oddał akt szefowi kancelarji cywilnej, który wycisnął na niej *pieczęć P. Prezydenta R.P.*

WARSZAWA, 23.4 (tel. wł.). Po podpisaniu nowej ustawy konstytucyjnej P. Prezydent podejmował obecnych podczas tego aktu obiadem, który odbył się o 8.

O godz. 10 odbył się na Zamku raut. Na raucie tym obecni byli jedynie obywatele polscy. Korpus dyplomatyczny i prasa zagraniczna *nie były obecne.* Zaproszenia na raut zawierały również zastrzeżenie, iż zaproszeni mają się zjawić z odznaczeniami polskiemi. W ten sposób podkreślony został *wewnętrzno - państwowy charakter uroczystości.*

Ogłoszenie dziś podpisanej ustawy konstytucyjnej nastąpić ma w „Dzienniku Ustaw“ *jutro około godz. 9 rano.*

Urodziny Hitlera

BERLIN, 23.4. (PAT). Tegoroczny obchód urodzin kanclerza Hitlera miał charakter wielkiej manifestacji, w której specjalnie zaakcentowany był **udział armji.**

Minister Reichswehry gen. Blomberg oświadcza na łamach „Voelkischer Beobachter“, że naród i armja niemiecka złożyły w tym dniu **przysięgę na wierność temu,** który przywrócił Niemcom ich honor w obliczu świata, a wychowanie całej ludności, zdolnej do noszenia broni, powierzył sile zbrojnej.

Polscy kandydaci
DO PARLAMENTU CZECHOSŁOWACKIEGO.

MOR. OSTRAWA, 23.4. (PAT). Na wspólnem posiedzeniu delegatów partji śląskich katolików, stronnictwa ludowego i polskiej partji socjalno-demokratycznej które odbyło się w Czeskim Cieszynie, ustalono listę kandydatów do przyszłych wyborów parlamentarnych w następującym porządku: dr. **Leon Wolf,** adwokat z Frysztatu, prezes partji śląskich katolików, inż. **Jan Heczko,** członek stronnictwa ludowego, **Augustyn Łukosz,** członek polskiej partji socjalno-demokratycznej i inni. Na pierwszem miejscu wśród kandydatów do senatu jest górnik **Alojzy Bonczek,** członek polskiej partji socjalno-demokratycznej.

Nowy statek polski

GDYNIA, 23.4. (PAT). Po wyjściu ze stoczni Necastle of Tyne, drugi nowozbudowany w roku bieżącym statek Żeglugi Polskiej „Hel“ udał się do Antwerpji, skąd **przybył dziś do Gdyni z ładunkiem australijskiem wełny i bawełny.** „Hel“ posiada identyczną konstrukcję i wymiary, jak statek „Puck“.

Straszne skutki
TRZĘSIENIA ZIEMI NA FORMOZIE

TOKIO, 23.4. (PAT). **Według informacyj z wyspy Formozy, ofiarą trzęsienia ziemi padło 3.152 osoby.**

63.000 domostw zostało całkowicie lub częściowo zburzonych.

Mikado wydelegował na Formozę specjalnego przedstawiciela, który pokierduje akcją pomocy dla ludności.

Zerwanie rokowań francusko-sowieckich
i tajemnica rzekomego traktatu polsko-niemieckiego

PARYŻ, 23.4. (PAT). We wtorkowym „Journal‘u“ Saint Brice w artykule p. t. **„Ciekawe rozprawy“** pisze między innemi:

Sowiety zarzuciły nam — pisze publicysta — że nie byliśmy poprawni wobec nich. Mają jednak nieco inne pojęcie niż my o poprawności. Komisarz Litwinow **sam się zaprosił do Paryża na śniadanie** na Quai d'Orsay, aby parafować pakt, którego podstawy zostały ustalone w rozmowach z 17 kwietnia w Genewie. Gdy podstawy te przelano na papier i gdy zostały one naświetlone z dwuznacznością, którą dyplomaci sowieccy chcieli w nich przesłonić istotę rzeczy, komisarz Litwinow **obraził się i odjechał do Moskwy.** Rząd francuski dyskretnie unikał wykazania tego postępowania i zapowiedział, że rokowania toczą się w dalszym ciągu. Tymczasem nota agencji TASS oznajmia urbi et orbi **o zerwaniu rokowań.** Z której więc strony zachodzi tu niepoprawność?

Nie trzeba nam opowiadać — pisze dalej Saint Brice — że dyplomaci francuscy nie dotrzymali tekstów opracowanych w Genewie. Dyplomaci francuscy utrzymywali, że układ francusko-sowiecki **winien unikać naruszenia gwarancji Locarna.** Dokładnie właśnie w tym kierunku Sowiety uparły się nas pociągnąć. Istnieją jednak sprawy stokroć ważniejsze. Niedawno temu w jednym z dzienników francuskich ukazał się tekst **rzekomego tajnego traktatu polsko-niemieckiego z 3 marca ub. roku.** Przeprowadziliśmy pewne dochodzenia, aby uniknąć wszelkich wątpliwości. Istnieją bowiem wypadki, **w których wyreżyserowane kruczki mogą nas wyprowadzić w pole.** W tym wypadku jednak **nie autentyczność tekstu bije w oczy.**

Sądzimy więc, że najlepszą przysługę, jaką należało oddać tym, którzy mogli paść ofiarą tej zasłoniętej zabawy, było *milczenie.* Ale oto dziwny zbieg okoliczności sprawił, że właśnie w chwili, kiedy *Sowiety usiłują podjudzać opinję francuską rzekomym tajnem traktatem niemiecko - polskim ponownie ukazuje się „niewiadome“, lecz tym razem z innym nieco oddźwiękiem.*

Należy wkrótce przeciąć całą sprawę. Całkowita niesprawiedliwość tego rodzaju dokumentów *jest oczywista. Należy sobie powinszować,* że zasada została wykryta. Co za ciekawy sposób pracy — kończy Saint Brice — nad uspokojeniem na wschodzie Europy.

Olbrzymie manewry na Pacyfiku
floty Stanów Zjednoczonych

LONDYN 23.4 (PAT). Jak donoszą z San Francisko u zachodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych skoncentrowanych jest obecnie przeszło **160 amerykańskich okrętów** wojennych oraz **450** samolotów z 45 tys. oficerów i żołnierzy. Koncentracja ta pozostaje w związku z mającemi się rozpocząć w dniu 3-cim maja **manewrami floty.** 271 samolotów znajduje się na **czterech awjomatkach.** Pozatem każdy krążownik posiada **samoloty wywiadowcze.** Pozostałe aparaty stacjonowane są na wyspach. Wśród tych aparatów jest około **100 olbrzymich samolotów o wielkim zasięgu działania.**

Jak przypuszczają, manewry rozpoczną się u wysp Aleuckich i rozwijać się będą w kierunku południowym **na wyspy Hawajskie i Nidway.**

Bezrobocie w Polsce

WARSZAWA, 23.4. (PAT). Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa według danych biur Pośrednictwa Pracy Funduszu Pracy **wynosiła w dniu 20 bm. 488.319 osób,** co stanowi spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 7.558 osób.

Stolica światowego żydowstwa

mieści się w Krakowie?

„Gazeta Warszawska“ donosi w świątecznym numerze: Od jednego z przyjaciół naszego pisma, przebywającego stale w Paryżu, a obecnie bawiącego chwilowo w Warszawie, otrzymaliśmy niesłychanie ciekawą wiadomość, którą pragniemy podzielić się z naszymi czytelnikami.

Wymieniony nasz znajomy (nazwijmy go panem X...), poznał się niedawno w Paryżu z pewnym księdzem-Francuzem, o którym wiedział, że jest współpracownikiem znanego czasopisma, poświęconego walce z masonerją, „Revue internationale des sociétes secretes“, a zarazem, że jest człowiekiem dużej wiedzy i głębokiego umysłu.

Ksiądz zapoznawszy się z panem X..., wyraził zadowolenie, że mówi z polskim narodowcem.

— No i cóż tam słychać w Warszawie?

— Nie jestem warszawianinem — odpowiedział p. X... — Pochodzę z Krakowa.

— Z Krakowa? To pan jest mieszkańcem stolicy Izraela!

Pan X... zdziwił się mocno:

— Jakto?

— Pan o tem nie wie? Naczelne, tajne władze żydowskie mieszczą się dziś w Krakowie.

—Skąd ksiądz o tem wie?

— Mieliśmy o tem informcaję od pierwszej chwili, gdy się one w Krakowie zainstalowały. Od tego jesteśmy, żebyśmy podobne rzeczy wiedzieli. Ale teraz, to już przecie nie jest w świecie tajemnicą! Pan przecież pewnie słyszał, że niedawno jeździł do Krakowa nawet półoficjalny przedstawiciel rządu hitlerowskiego z Niemiec, na to, aby pertraktować z żydami.

— Cóż to są za „władze żydowskie“? Naczelne kierownictwo żydowskich lóż masońskich „Bnei Brith“?

— Nie. To jest coś więcej niż „Bnei Brith“. Władze o charakterze ogólniejszym i bardziej naczelnym, od „Bnei Brith“ wyższe.

— I na czem te władze polegają? Czy to są jacyś ludzie, jakieś kierownicze jednostki, które tam zamieszkały?

— O ile wiemy, to chodzi tu przedewszystkiem o archiwa i sekretarjat, a więc o rzeczy, które wymagają spokoju i bezpieczeństwa. Ludzie nie potrzebują mieszkać w jednem miejscu, w razie potrzeby mogą się zjeżdżać, lub przenosić z miejsca na miejsce. Ale archiwa muszą mieć siedzibę stałą i pewną. Oczywiście, wraz z archiwami i sekretarjatem osiedli tam też i niektórzy ludzie.

— I kiedyż te przenosiny do Krakowa nastąpiły?

— Doniedawna siedzibą naczelnych władz żydowskich był Frankfurt nad Menem. Po przewrocie hitlerowskim przeniosły się one do Wiednia. Ale wypadki, związane z zeszłoroczną rewoltą socjalistyczną w Wiedniu okazały, że i Wiedeń żyjącego jeszcze wówczas kanclerza Dollfussa nie jest dla żydów miejscem bezpiecznem. Wówczas nastąpiła decyzja o przeniesieniu się do Polski. Przenosiny do Krakowa nastąpiły w lutym 1934 r.

— Teraz rozumiem, dlaczego się w Krakowie w ostatnim r oku tyle odbywało zjazdów żydowskich! Zjazd sjonistów, zjad „Betaru“, zjazd rewizjonistów, zjazdy rabinów!

— Nietylko to. Zwrócił pan uwagę na zjazdy żydowskie, ale nie zwrócił pan uwagi na niektóre, pozornie nic wspólnego z żydami nie mające zjazdy organizacyj ogólnoświatowych, kierowanych przez masonerję. I one również chętnie się garną pod skrzydła żydowskiej centrali.

— Ksiądz o jakich organizacjach mówi?

Francuski rozmówca wymienił, tytułem przykładu, jedną taką organizcję, której zjazd odbył się niedawno w Krakowie.

— To ciekawe, że wy w Polsce o tem nie wiecie, że macie na swojej ziemi tajne władze żydowskie!

— Nie wiemy.

Tyle nasz znajomy z Paryża.

Czy informacje owego księdza są prawdziwe? Czy też prawdziwe nie są? Trudno to dociec. W każdyın razie, wiele oznak przemawia za ich prawdopodobieństwem.

Tragiczna śmierć Polaka

w mroźnych pustkowiach Kanady

MOTREAL, 23.4. (PAT). Stanisław Lisko, Polak, dyrektor kilku kopalń złota, zamarzł na śmierć. Lisko zwany był w Kanadzie popularnie „królem złota“.

Przed tygodniem dyrektor Lisko udał się samolotem do północnej części prowincji Luebec, celem zbadania tamtejszych terenów, rzekomo złotodajnych. Podczas podróży samolot wpadł w burzę śnieżną i lądował na jeziorze Natchimanitou. Podróżni przeczekawszy kilka godzin próbowali wzbić się znów w powietrze, ale silnik odmówił posłuszeństwa. Wówczas wyładowali z samolotu namiot i żywność ,a kiedy towarzysze jego przygotowywali obozowisko, Lisko udał się do najbliższej osady po pomoc.

Z drogi tej jednak nigdy nie powrócił. Zapewne znużony usiadł, zasnął i zamarzł. Ciało jego znaleźli lotnicy. Przewieziono je do Montrealu, gdzie stale mieszkał. Pozostawił on żonę i dwie córki.



MEDALE PAMIĄTKOWE KRÓLA JERZEGO.

Z okazji bliskiego już jubileuszu króla Jerzego, znacznie wzmógł się popyt na medale i plakiety pamiątkowe, które znajdują tak licznych nabywców, że przemysł nie może nadążyć w tej produkcji.

Charakterystyczne zmiany

MOSKWA, 23.4. (PAT). Stalin w towarzystwie Mołotowa, Kaganowicza i Ordżonikidze odbył przejażdżkę moskiewską kolejką podziemną. Robotnicy i pionierzy zgotowali mu gorącą owację.

Charakterystycznem jest, że w komunikacie, wydanym po tej przejażdżce Stalin został nazwany poraz pierwszy „ukochanym wodzem narodów Związku sowieckiego“, a nie „wodzem światowego proletarjatu“, jakto było przedtem. Również wśród opublikowanych w dzisiejszej prasie 52 haseł, ustalonych na 1 maja przez Centralny komitet partji komunistycznej, jedynie kilka ma charakter „kominternowski“, pozostałe zawierają pojęcia nawskroś państwowe.

Aparat fotograficzny

ODKRYŁ ZBRODNIARZA.

NOWY JORK, 23.4. (PAT). Jan Rembowski z Southampton pod Nowym Jorkiem skazany został na pięć lat więzienia za próbę wymuszenia na rodzicach panny Constance Torney 45.000 dolarów. Rembowski groził, że porwie dziewczynę, o ile tej sumy nie otrzyma. Listów z pogróżkami napisał ośmnaście.

Policja poleciła rodzicom położyć paczkę z pieniędzmi w oznaczonem przez szantażystę miejscu ,a obok paczki ukryła aparat fotograficzny z automatyczną migawką. Gdy Rembowski przyszedł po paczkę i podniósł ją z ziemi, został automatycznie sfotografowany. Wyśledzenie go było już potem bardzo łatwe.

Próbny lot

SOWIECKIEGO STEROWCA.

MOSKWA, 23.4. (PAT). Sterowiec B. 6, skonstruowany przez przebywającego w Sowietach gen. Nobile, odbył pomyślny 30-godzinny lot próbny bez lądowania.

200 zabitych...

ASSUMPCION, 23.4. (PAT). Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy: „Znieśliśmy dwa bataljony piechoty boliwijskiej i jeden pułk w w Manchego. Do niewoli wzięliśmy 50 ludzi. Nieprzyjaciel pozostawił 200 zabitych“.

Wybuch skrzyni

Z KORKAMI OD STRASZAKÓW.

ŁUCK, 23.4. (PAT). Dziś w południe w składzie zabawek dziecinnych, należącym do Richtera, podczas rozpakowywania nadeszłej z Warszawy skrzyni z korkami od straszaków, zawierającej kilkaset tysięcy sztuk korków, z nieznanej przyczyny nastąpił wybuch. Znajdujące się w składzie zabawki, księgi i urządzenie siłą wybuchu zostało wyrzucone na ulicę.

ANTONI HRAM.

Sobowtór Doktora Bauma

powieść.

97)

Szukałam cię długo i bez wytchnienia; zjeździłam wiele krajów, wiele lat zmarnowałam napróżno, zanim Bóg ulitował się krzywdzie matki i pozwolił natrafić na nieuchwytny trop „Kameleona“...

Nie poznałeś mnie, gdy zgłosiłam się do ciebie... Bo i jakżesz mógłbyś rozpoznać w tej starej, wynędzniałej kobiecie, ową wytworną damę, którą dziesięć lat temu, wraz z jej dorastającemi córeczkami oprowadzałeś po Riwierze, występując tam w roli sekretarza klubu turystycznego... Przyjąłeś mnie; a wtedy odetchnęłam z niewysłowioną ulgą, jak utrudzony wędrowiec, który zmyliwszy drogę nocą, pośród zawiei, zobaczy zbawcze światło celu swojej wędrówki. I to był początek końca twej potwornej karjery. Me słabe, wyblakłe od strumieni łez wylanych oczy przenikały wszystko na wylot. Me uszy chwytały najlżejszy szmer rozmowy i nie uroniły nic z tego, co mogło króla łotrów pogrążyć raz na zawsze. Stałam się jednym z najlepszych detektywów, gdyż cel, do którego dążyłam, stał się jedynym celem mojego, krótkiego już życia.

Zemsty chciałam dokonać osobiście, lecz los zrządził inaczej. Zdradziłam się zbytnim pośpiechem, z jakim pragnęłam uwolnić te dwie dziewczęta, które przydzieliłeś mi do dyżurowania. Lecz i tam, w ciemnej piwnicy, na dno której mnie wtrąciłeś, nie straciłam nadziei, że dzieło swoje doprowadzę do końca. Bowiem na dwa dni przedtem, cały obciążający cię materjał, jaki zdołałam zgromadzić, przekazałam urzędowi śledczemu. Tak, panie Józefie Zilberman, krzywda matki została pomszczona i nic cię już nie wyrwie z karzącej ręki sprawiedliwości. Przemów wreszcie, panie doktorze Leonie Baumie, ciemięzco niewinnych i słabych, a tchórzu w stosunku do silnych. Przemów jeszcze choć słowo. Niechaj usłyszę twój głos nabrzmiały panicznym strachem, jaki się obracał. Czy prawdę mówię, panie Józefie Zilberman?... — rzucił pytanie i wzrokiem zawisnął na bladej, okropnie zmienionej twarzy zbrodniarza.

Nie doczekawszy się odpowiedzi, Młotocki mówił dalej, podniecając się własnemi słowami:

— Lecz nie na tem kończy się łańcuch ponurych, wyrafinowanych zbrodni, jakiemi obciążył pan swoje nieczułe sumienie. Nietylko shańbił pan setki niewinnych dziewcząt i rzucił na pastwę podobnych panu łotrów. Morderstwa, znęcanie się nad swemi ofiarami, posunięte aż do ostatnich granic okrucieństwa, szantaż, kradzieże, oszczerstwa, mające na celu odwrócenie uwagi władz od właściwego sprawcy, — oto pobieżny bilans pańskiego nędznego żywota, który na szczęście przybliżył się już do kresu. Przebrała się miara, panie Józefie Zilberman, — bo przebrać się musiała. Wszechwładny, potężny i groźny „Kameleon“ przestał być strasznym, a jego nieszczęsne dotąd ofiary płyną teraz na pokładzie pańskiego „Posejdonu“, lecz nie hańbę i śmierć w nędzy i upadku, lecz do swych rodzin, by odebrać nagrodę za straszne dni nadludzkiej udręki. Bowiem musi być nagroda, lecz musi być i kara, inaczej nie popłacałaby uczciwość.

Młotocki umilkł i czekał długo, aby słowo usłyszeć z ust tego człowieka, który zabrał mu tyle nieprzespanych nocy i spożył resztki twórczej i energji starego kryminologa.

Tymczasem w duszy Józefa Zilbermana toczyła się ostatnia walka. Wiedział, że jest zgubionym i zdawało się, że już wyczuwa nazbyt wyraźnie zimną pętlę powroza, zacieśniającą mu się dokoła szyi, a mimo to nie mógł pogodzić się z myślą, ażeby on, wódz chicagowskich gangsterów, król przestępczego świata obydwu kontynentów, on, ów przesławny „Kameleon“, na którego wspomnienie bladły twarze amerykańskich policmenów i otwierały się portfele finansistów, niosących obfity haracz, a wreszcie, ażeby on, człowiek o stu obliczach, wychodzący obronną ręką z dziesiątek, zdawałoby się bez wyjścia sytuacji, przedzierający się bezpiecznie przez zwarty kordon policji i odbierający od nich honory, — ażeby on dziś miał wpaść w ręce bagatelizowanej dotąd polskiej policji i dzięki niej dokonać żywota na szubienicy. I teraz dopiero, nie widząc już żadnego ratunku, zadał sobie pytanie, w jaki sposób ten stary, o dobrodusznym wyglądzie człowiek, zdołał przeniknąć zdawałoby się nieprzejrzaną tajemnicę, jaką otoczona była cała działalność „człowieka o stu obliczach“... Nie wiedzieć czemu, odpowiedź na to pytanie wydała mu się w tej chwili naczelnem zagadnieniem. Chciał o to wręcz zapytać Młotockiego, lecz bał się własnych słów, w których mogła zadrgać nuta niemęskiej trwogi.

(D. c. n.)

Tępienie polskości w Prusach Wschodnich

„Z Polakami można robić, co się chce“

Walka z polskością na Warmji i Mazurach jest dalej prowadzona **przez stronę niemiecką z tem samem natężeniem wysiłku zorganizowanej i połączonej akcji władz i miejscowego społeczeństwa niemieckiego, z jakiem czynniki te zwalczały dotąd przejawy życia polskiego na terenie wschodnio - pruskim.** Oto kilka z brzega przykładów na dowód, że strona niemiecka nie zamierza tak prędko zaprzestać akcji przeciw polskości:

1. Leśniczy Feier zwolnił z pracy robotnika Polaka, Edwarda Nerowskiego z Chabrowa (Neu Wuttrienen) na Warmji. Na zapytanie o powody, oświadczył dosłownie: **„Otwarcie mówiąc, słyszałem, że rodzice pana posyłają dzieci do szkoły polskiej i że pan również często chodzi na polskie zebrania. Z tych powodów nie mogę pana dalej zatrudniać“.**

2. Zarząd m. Olsztyna **wydalił z pracy zamiatacza ulic, Sassora,** który ośmielił się posłać dziecko do ochronki polskiej. Interwencja żony Sassora u burmistrza Schiedata, kierownika powiatowego NSDAP, nie dała rezultatu. Ostatnio rodzina Sassora została wyeksmitowana i znalazła się na bruku.

3. Niejaki Winkler, właściciel młyna, przeprowadził z Józefem Turowskim z Miodówka (Honigwalde), na Warmji, następującą rozmowę:

ską szkołą w Miodówku?

— Panie Turowski, jak to jest z pol-

— Narazie jest tylko szkoła niemiecka.

— Ale ma powstać polska?

— O ile miejsce się znajdzie.

— Niech pan uważa, panie Turowski. Ludzie, którzy pracują z Polską, są wszędzie śledzeni i prześladowani.

Na uwagę, iż teraz jest przyjaźń polsko-niemiecka, odparł Winkler:

„Przyjaźń między Wodzem a Polską jest chwilowa, dokładnie jak z Mussolinim. Gdy się Mussolini wmieszał do spraw austrjackich, przyjaźń się skończyła. Tu może stać się podobnie. Tacy ludzie, którzy pracują z Polską, pójdą pod mur — i koniec!“

4. Na zabawie karnawałowej w Wymoju (Wemitten) na Warmji, urządzonej przez Niemców, wygłosił przemówienie w imieniu BDO, nauczyciel miejscowy Zimmermann, b. centrowiec, i powiedział m. in.:

„Jest bezczelnością, że Polacy z dyrektorem Banku na czele objeżdżają okolice i werbują dzieci do szkół polskich. Choć mamy przyjaźń z Polską, musimy ostro zarysować naszą granicę w Prusach Wschodnich i bronić ojczyzny. Ci, co są po polsku usposobieni, nie będą mieli we wsi żadnych praw. Oświadczam to w imieniu BDO“.

5. Wyjątkową działalność przejawia renegat Petrikowski z Butryn, działacz BDO i wybitny członek NSDAP. Znając dobrze stosunki miejscowe, organizuje on ostry nacisk na „usposobionych po polsku“. Wielokrotnie też wyrażał się publicznie: **„Nie rozumiem, jak Polacy w Niemczech mogą zarabiać niemieckie pieniądze“!**

Tenże Petrikowski organizuje z ramienia BDO po wioskach zebrania protestacyjne przeciw akcji kościelnej „Gazety Olsztyńskiej“, biorąc w obronę księży germanizatorów i biskupa Kellera. **Petrikowski sam był przed dwoma laty organizatorem napadu stahlhelmowców na plebanję ks. proboszcza Osińskiego, prezesa Związku Polaków w Prusach Wschodnich.** Na jednem z zebrań Petrikowski uzasadniał akcję germanizacyjną tem, że Polacy spolszczyli całkowicie ongiś niemiecki(!) Poznań.

6. W związku z tą akcją na uwagę zasługują kazania O. Herrmanna, franciszkanina, który w kościele w Stawigudzie (Stabigotten) powiedział m. in. dosłownie:

„Było to podczas plebiscytu na Śląsku. **Liczni Polacy związali 10 Niemcom ręce na plecach i popędzili ich do lasku.** Po drodze znęcali się nad nimi. W lasku musieli Niemcy wykopać sobie grób, zostali potem rozstrzelani i przysypani ziemią. W Bytomiu zdarzyła się później katastrofa na szybie „Zentrum“. Jednego z morderców zasypał węgiel. Nie można go było odnaleźć. Choć przez wywierconą dziurę podawano mu pokarmy, zmarł na zatrucie krwi. Tak Bóg ukarał uczestnika mordu na Niemcach“.

7. Nauczyciel niemiecki w Pluskach (Plautzig) na Warmji, Zacheya, spoił do nieprzytomności mieszkańca wioski, Małeszewskiego, który **po pijanemu zobowiązał się, iż za 50 mk. wycofa swe dzieci ze szkoły polskiej.** Zacheya przyobiecał mu prócz tego bezpłatną dzierżawę ziemi gminnej.

—

Nauczyciele niemieccy w dalszym ciągu podburzają powierzone im dzieci przeciw Polakom. Tak np. nauczyciel Arndt w Giławach w ten sposób pouczał swych uczniów: „Gdyby każdy był takim, jak ja (Arndt), toby szkoły polskiej w Giławach dawno nie było. **Polacy mogą pisać, gdzie chcą, żadnego prawa nie dostaną.** Już nauczyciela szkoły polskiej obrzucano kamieniami, szkołę pomalowano i potłuczono, a skarga nic Polakom nie pomogła. Znaczy to, iż z Polakami można robić, co się chce, zupełnie bezkarnie“.

Nauczyciel szkoły niemieckiej w Kluczniku (Klutznik), Willibald Rudy, w ten sposób wykłada historję swym uczniom, ub. samym Polakom:

„Hunnowie byli to źli ludzie. Muszę Wam z naciskiem powiedzieć, że Hunnowie, to Polacy“.

Ten sam nauczyciel oświadczył już dwukrotnie dzieciom, iż kto do szkoły polskiej uczęszcza i otrzyma polskie świadectwo ukończenia szkoły, ten nie znajdzie nigdzie pracy.

Na Mazurach dzieje się nie lepiej. Ze szczególną zaciętością **prowadzą tam władze administracyjne walkę z czytelnikami „Mazura“,** tak chętnie czytywanego przez ludność Mazur, łaknącą gorąco słowa polskiego. Żandarmi, nauczyciele, listonosze., naczelnicy gmin obchodzą czytelników „Mazura“ i wywierają na nich ostry nacisk, aby odmówili przyjmowania gazety.

Oto kilka przykładów na tego rodzaju niesłychane represje i nacisk na spokojną ludność mazurską:

1. Nowy nauczyciel szkoły niemieckiej w Dłużcu (powiat Szczycieński) Hetholz zabrania czytania „Mazura“. Polecił on urzędnikowi poczty, Jägerowi, aby odmówił „Mazura“, co ten samowolnie uczynił, zagrażając przytem odbiorcom represjami.

2. Siostra miłosierdzia w tejże miejscowości, ujrzawszy w domu chorej gospodyni Jekowej **„Kalendarz Mazurski“,** zabrała go ze słowami: **„To wy tu macie polskie kalendarze? Czy nie wiecie, że tego nie wolno trzymać?“**

3. Żandarm w Piwnicach (pow. Szczytno) obchodził mieszkańców wioski, zabraniając im „Mazura“ i „Kalendarza Mazurskiego“.

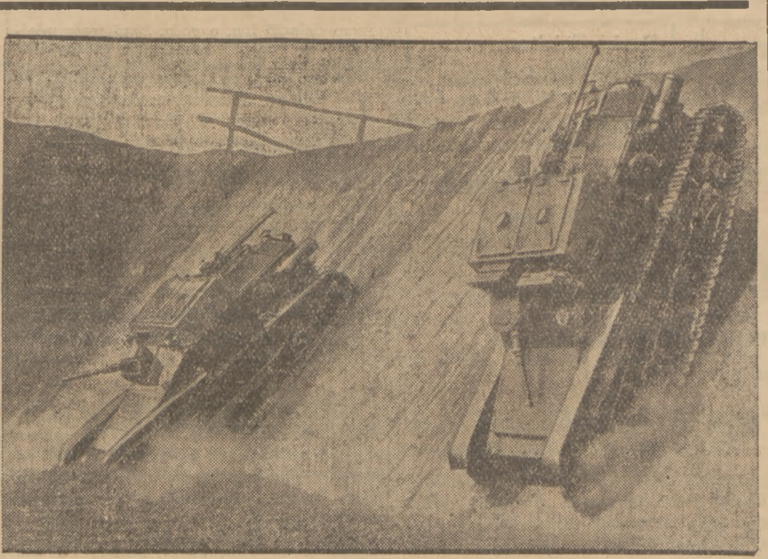
4. Gottlieb Karaś napisał do „Mazura“ korespondencję, skarżąc się na upośledzenie Polaków w kościele ewangelickim. Dnia 9 marca zjawił się u niego żandarm, przeprowadził śledztwo i zagroził mu wielomiesięczną karą za tego rodzaju „przestępstwo“.

5. Emilowi Aleksandrowi z Szymanek (pow. Szczycińskí) grożono śmiercią(!) ze strony organizacyj hitlerowskich, o ile nie zaprzestanie rozszerzania „Mazura“.

—

Ludność polska w Prusach Wschodnich ciężko walczy o swoje podstawowe wartości kulturalne i o swój język. W walce tej społeczeństwo w kraju jest całkowicie po jej stronie.

(ZAP).



NAJNOWSZA BROŃ WŁOSKA.
Są nią lekkie tanki o wielkiej szybkości i sprawności.

Polska polityka zagraniczna

w oświetleniu prasy wiedeńskiej

Urzędowa „Wiener Ztg.“ zamieszcza pt. „Was will Polen?“ obszerny artykuł na temat genewskiego oświadczenia ministra Becka.

Dziennik stwierdza przedewszystkiem, że polityka zagraniczna Polski była **w ostatnich miesiącach przedmiotem bardzo licznych dyskusyj i komentarzy w prasie zagranicznej,** zawierających niestety wiele fałszywych zapatrywań i wniosków. Bezpośrednio przed sesją genewską można było częstokroć spotkać się z twierdzeniem, że Polska stanęła na rozdrożu i że obecnie musi się ostatecznie zdecydować, jaką ma nadać orjentację swej polityce zewnętrznej. Nie rozumiano, oczywiście, że Polska nie uprawia ani polityki francuskiej ani niemieckiej, lecz wyłącznie polską. Wolno się spodziewać, że programowe oświadczenie ministra Becka **położy nareszcie kres wszystkim domysłom i kombinacjom na temat polskiej polityki zagranicznej.**

Z oświadczenia tego wynika bowiem całkiem jasno, że Polska stanowczo jest zdecydowana pozostać wierną dotychczasowym wytycznym swej polityki zagranicznej, które nazwać można polityką pokoju w najlepszem tego słowa znaczeniu. Polska zawsze jest gotowa do czynnego współdziałania we wszystkich akcjach, zdążających do zabezpieczenia pokoju, o ile **oczywiście akcje te nie sprzeciwiają się jej żywotnym interesom i o ile nie zachodzi obawa zaprzepaszczenia owych cennych zdobyczy, jakie zdołała osiągnąć dzięki konsekwentnej polityce pokojowej.** Polska nie staje przeto na uboczu prób utworzenia nowych cennych gwarancyj bezpieczeństwa, ale ze względu na swe wyjątkowe stanowisko, wynikające z położenia geograficznego, nie może zaakceptować żadnych szablonowych formuł, których zrealizowanie mogłoby ewentualnie pociągnąć za sobą zagrożenie interesów Polski i pokoju na wschodzie Europy.

Polityka ta nie dopuści nigdy do uszczuplenia żywotnych interesów Polski na rzecz jakichkolwiek orjentacyj.

Orędzie ks. biskupa DJECEZJI KIELECKIEJ.

W związku z 25-tą rocznicą otrzymania mitry biskupiej J. E. ks. biskup Augustyn Łosiński, ordynarjusz djecezji kieleckiej, wystosował do duchowieństwa i wiernych swej djecezji krótkie orędzie, w którem, złożywszy słowami Psalmisty podziękowanie Panu za to, że raczył cierpliwie podtrzymywać go w urzędzie biskupim lat 25, dodaje:

„Mamy niezłomną nadzieję, że w dniach jubileuszowych moich będziecie łączyć się ze mną w modlitwach swoich, o łaskę wytrwania w spełnianiu woli Chrystusowej do kresu życia mego, wyznaczonego przez Zbawiciela. O te modlitwy gorąco Was proszę. Żadnych zaś manifestacyj, przyjęć, zewnętrznych okazałości urządzać, ani przyjmować nie będę. Warunki polityczne, społeczne, kościelne na uroczyste obchody nie pozwalają“.

Z DNIA

ORDYNACJA I KONSTYTUCJA.

W związku z podanemi przez prasę tezami projektu nowej ordynacji wyborczej, „Gazeta Warszawska“ omawia pomysł specjalnych kolegjów, złożonych z przedstawicieli samorządu i innych związków publiczno-prawnych, a obdarzonych przywilejem ustalania kandydatur poselskich.

Pomysł ten, zdaniem „Gazety Warszawskiej“, jest

— sprzeczny z zasadą równości i powszechności prawa wyborczego, ponieważ daje nielicznej stosunkowo grupie wyborców przywilej mianowania kandydatów, a zatem i przyszłych posłów, ograniczając kilkunastomiljonową masę obywateli do wybierania między narzuconymi jej zgóry kandydatami. Argument, że dotychczas ten przywilej miały partje polityczne, z prawnego stanowiska nie jest słuszny, albowiem według obecnej ordynacji wyborczej prawo wystawienia listy kandydatów miała grupa, złożona z 50 wyborców, którzy nie musieli być przedstawicielami tej czy innej partji. W praktyce też obok list partyjnych występowały do wyborów listy t. zw. „dzikie“, a że nie miały one powodzenia, to jest pod względem prawnym zupełnie obojętne.

Ustalanie kandydatur przez monopolistyczne kolegja łamie również zasadę bezpośredniości prawa wyborczego. Wprawdzie i obecnie wyborcy nie mogą głosować ważnie na kogo im się podoba, ale muszą oddawać głosy na kandydatów prawnie zgłoszonych, jednak to zgłaszanie nie było dotychczas ograniczane ani co do ilości, ani co do kwalifikacyj osobistych, co jedno i drugie ma przysługiwać wymienionym przez dzienniki kolegjom. Pewne wyłączenia od prawa wyborczego, czynnego i biernego, jak granica wieku i karalność, muszą być objęte ogólnym, równym dla wszystkich przepisem prawa, ale nie mogą być uzależnione od uznania jakichś uprzywilejowanych kolegjów.

Telefoniczny dziennik MÓWIONY.

Jeden z większych dzienników paryskich wprowadził dziennik mówiony, składający się z krótkich informacyj stale powtarzanych przez speakera. Abonent telefoniczny, chcąc usłyszeć najnowsze wiadomości, łączy się przy pomocy centrali telefonicznej z mikrofonem umieszczonym w redakcji. Licznik abonenta zalicza to jako zwykłą rozmowę. Czas słuchania wiadomości jest automatycznie ograniczony do czasu odpowiadającego objętości jednej serji wiadomości dziennika mówionego.

Z HIGJENY

Uwadze rodziców

Z chorób dzieci najczęstszą na terenie Zagłębia jest dyfterja, czyli błonica. Ilość wypadków wzrasta z roku na rok, a równocześnie podnosi się liczba zgonów młodocianych ofiar; w roku 1924 zachorowało 272, a umarło 48, zaś w roku 1934 liczba zachorowań wynosiła aż 1.508(!), a zgonów 82. Zjawiska wzrastania i potęgowania się tej choroby, nauka nie jest w stanie wytłumaczyć.

Badacze choroby postawili sobie za zadanie znalezienie środka, któryby nietylko leczył, ale i zapobiegał dyfterji. Środkiem tym jest wynaleziona przez Behringa lecznicza surowica, otrzymana z krwi koni. Surowica ta ocaliła życie dziesiątkom tysięcy dzieci.

Na 10 tysięcy dzieci zagłębiowskich ostatnio szczepionych zapomocą zastrzyków podskórnych, jadu dyfterycznego, zwanego „anatoksyną“, żadne z nich nie zachorowało spowodu samego szczepienia. Wynika z tego, że zastrzyki anatoksyny są zupełnie nieszkodliwe: bowiem nie wywołują reakcji i są niebolesne.

Obecnie dyfterja jest w Zagłębiu schorzeniem częstszem, aniżeli szkarlatyna (inaczej nazwana płonicą) i jest najniebezpieczniejszą dla dzieci w wieku między 1 a 6 rokiem życia. Z tego wynika, że szczepić dzieci należy już w drugiem półroczu życia, to jest w okresie pierwszego szczepienia przeciwospowego. Dzieci w wieku przedszkolnym, jako najbardziej narażone na zakażenie się chorobą, powinne być bezwarunkowo poddane szczepieniu. Gdyby wszyscy rodzice przestrzegali zapobiegania chorobie, wypadki jej należałyby do wyjątków. Szczepienie w późniejszym wieku (ponad 13 lat) jest uważane już za zbędne.

Sprawa samego zabiegu zastrzyków jest o tyle łatwa, że władze państwowe dostarczają szczepionki anatoksynowej bezpłatnie tyle, ile jej potrzeba, wydając ją lekarzom powiatowym, przeprowadzającym szczepienia. Dzieci należy kierować do wszystkich ośrodków zdrowia, do t. zw. punktów szczepień zapobiegawczych.

Jeżeli idzie o dzieci szkolne, to rady rodzicielskie powinny wyłonić wniosek o szczepienie i porozumieć się z lekarzem powiatowym. Nie należy sprawy lekceważyć, nie można pozbawiać dziecka dobrodziejstwa, jakie przynosi nauka.

Należy przypomnieć, że dyfterja jest straszną chorobą, atakującą przewody oddechowe i często powodującą uduszenie. Choroba atakuje serce, nerki i system nerwowy. Dyfterja nie leczona, jest prawie zawsze śmiertelna i niezwykle łatwo zakaźna. Zakażenie następuje przez zetknięcie się z chorym albo za pośrednictwem zakażonych przedmiotów, jak zabawek, bielizny, czy pożywienia. Błonicy, czyli dyfterji, nie należy mylić ze szkarlatyną, noszącą podobną, drugą nazwę płonicy.

ś. p. Antoni Pasek

W dniu 22 kwietnia 1935 r. w Czeladzi przy udziale tysięcznej rzeszy robotniczej kolonji Piaski przy kopalni „Czeladź“, organizacyj zawodowych, pow. Związku P.O.W., której zmarły był dokładnym komendantem na terenie Piasków, Związku strzeleckiego oddział Sosnowiec - Jogoń i innych, złożono do grobu zwłoki ś. p. Antoniego Paska.

Ś. p. Antoni Pasek, Kawaler Krzyża Niepodległości i Krzyża POW., b. członek zarządu okręgowego narodowego Związku robotniczego, POW., Z.Z.Z., Stowarzyszenia spółdzielczego „Zgoda“, Polskiej Macierzy Szkolnej, długoletni radny miasta Czeladzi, organizator wielu organizacyj społecznych i kulturalnych zmarł dnia 19 kwietnia b.r.

Ś. p. Antoni Pasek, syn ludu polskiego, urodził się 23 maja 1874 r. w Żarkach, z zawodu kowal, pracował w Zagłębiu od 1891 roku biorąc udział w pracach i walkach tego ludu z najazdem moskiewskim w organizacjach niepodległościowych i zawodowych przed wojną jak i z okupantem niemieckim w czasie wojny, dając społeczeństwu przykład swoją ofiarnością i poświęceniem.

Ś. p. Antoniego Paska widzimy na posterunkach wszelkiej pracy społecznej. Nic to, że w ciężkiej pracy 12-godzinnej wyczerpują się jego siły fizyczne, znajduje on zawsze czas na kształcenie siebie i innych, dowodem czego dzieło jego „Życiorys Robotnika“ nagrodzone I nagrodą na konkursie Instytutu socjologicznego w Poznaniu.

W zmarłym traci społeczeństwo członka, który wybitnie zasłużył się w walce o jego wolność.

Cześć Jego pamięci!

Narazie zachowują milczenie

Żydzi a pożyczka inwestycyjna

Wszyscy pamiętają niedawne czasy pożyczki narodowej, kiedy to żydzi urządzali tak hałaśliwe zebrania w tej sprawie i w właściwy sobie sposób manifestowali „konieczność jaknajwydatniejszego poparcia pożyczki narodowej“. Wiemy dobrze, jaki był wynik tych deklaracyj, gdyż po zamknięciu pożyczki okazało się, że, jak zwykle, żydzi sprytnie się wykręcili i, mimo posiadania olbrzymich kapitałów w swych rękach, pożyczkę subskrybowali w kwotach nader mizernych.

Obecnie, z racji ogłoszenia pożyczki inwestycyjnej najlepiej uwidacznia się stosunek żydów do naszego państwa i społeczeństwa, kiedy bowiem wszystkie już instytucje i organizacje polskie, jak również szerokie rzesze pracowników, mimo ciężkich warunków życiowych, zadeklarowały subskrypcję pożyczki inwestycyjnej, jedynie tylko żydzi zachowują zupełne milczenie.

Społeczeństwo polskie bacznie się będzie przyglądało obecnemu stosunkowi żydów do pożyczki inwestycyjnej i ze stosunku tego trzeba będzie nareszcie wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

24 Środa	Dziś Fidalisa Jutro Marka Wschód słońca 4 m. 33. Zachód „ 18 m. 52.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „A B C miłości“.
PALACE: Żyd Süss.
EDEN: „Jej Wysokość całuje“.

DĄBROWA

BAJKA: „Tarzan nieustraszony“.
ARS: Greta Garbo w filmie „Malowana zasłona“.

—xx—

Porządek nabożeństw

W CERKWI PRAWOSŁAWNEJ W SOSNOWCU

Przed nadchodzącemi świętami Wielkanocnemi wyznania prawosławnego, nabożeństwa w cerkwi w Sosnowcu odbywać się będą w następującym porządku:

Dnia 24 kwietnia: W. środa, godz. 18 jutrznia i spowiedź.

Dnia 25 kwietnia: W. czwartek godz. 9 Liturgja; godz. 18 odczytanie 12 Ewangelij.

Dnia 26 kwietnia: W. piątek godz. 13 wystawienie grobu Pana Jezusa; godz. 19 uroczysty pogrzeb P. Jezusa z procesją naokoło świątyni. Spowiedź.

Dnia 27 kwietnia: W. sobota godz. 9 Liturgja, godz. 23,30 nabożeństwo północne; godz. 23 — uroczyste nabożeństwo wielkanocne.

—xx—

× **PROCESJA.** W czwartek, t.j. jutro, o ile dopisze pogoda, odbędzie się z kościoła parafjalnego w Dąbrowie procesja do kaplicy na Starej Dąbrowie, gdzie ks. proboszcz Niedźwiedzki odprawi mszę św. i wygłosi przemówienie.

× **ŚWIĘCONE DLA DZIECI I BIEDNYCH.** Dzięki zabiegom i pracy powstałego w tym celu komitetu, w Dąbrowie obdarowano święconem 530 dzieci najbiedniejszych, z których każde otrzymało paczkę żywnościową, jak również obdarowano 60 staruszek, znajdujących się w skrajnej nędzy. Niezależnie od tego, Magistrat urządził święcone dla 1600 dzieci szkolnych, które również otrzymały porcje żywnościowe. Wreszcie dzięki staraniom zarządu Stow. pań Wincentek, z p. dyr. Świtunową na czele, otrzymało święcone około 270 biednych rodzin, pozostających pod opieką pań Wincentek.

Teatr miejski w Sosnowcu

Jutro dnia 25 bm. o godz. 20.15 teatr miejski w Sosnowcu daje sensacyjną sztukę amerykańską pt. „Tajemniczy Džems“.

W piątek dnia 26 bm. komedja muzyczna w 4 aktach pt. „Księżniczka na drabinie“.

—xx—

Pomnik na grobie

ś. P. KS. MAZURKIEWICZA

Jak w swoim czasie nadmienialiśmy, w Dąbrowie powstał specjalny komitet z p. dyr. Świtunem na czele, mający na celu wzniesienie pomnika na grobie ś. p. ks. prałata Mazurkiewicza, b. proboszcza parafji dąbrowskiej. Pomnik został już wykonany poświęcenie pomnika odbędzie się dn. 5 maja r.b.

—xx—

× **KOMITET PROPAGANDY POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.** Magistrat sosnowiecki zwołuje dziś o godz. 19 w sali reprezentacyjnej ratusza zebranie organizacyjne Komitetu propagandy pożyczki inwestycyjnej.

× **ZJAZD DELEGATÓW K.S.M.** W niedzielę, dn. 5 maja r.b. odbędzie się na Jasnej Górze zjazd delegatów katolickiego Stow. mężów z całej djecezji częstochowskiej.

× **ZAMIENIONO CUDZY PLAC.** W czasie rządów komisarskich w Czeladzi magistrat dokonał niezwykłej tranzakcji z p. Makowskim. P. Makowski oddał magistratowi plac pod rozszerzenie ulicy Mysłowickiej, otrzymując w zamian plac przy ul. Elektrycznej. Okazało się jednak, że otrzymany plac jest własnością rolników, to też p. Makowski nie może wejść w posiadanie tegoż. Obecny zarząd miasta stara się rozwiązać zagadnienie niezwykłej zamiany placów, co jednak nie jest rzeczą łatwą. Zamiany bowiem dokonano aktem rejentalnym.

× **OGRODZENIE CMENTARZA.** Dzięki staraniom i zabiegliwości proboszcza parafji dąbrowskiej ks. Niedźwiedzkiego, cmentarz grzebalny otrzyma estetyczne i trwałe ogrodzenie, w postaci betonowego parkanu, dzięki czemu cmentarz będzie można utrzymać w należytym porządku i uchronić miejsce wiecznego spoczynku od profanowania przez męty społeczne. W tych dniach rozpoczną się roboty przy wykonaniu ogrodzenia.

× **ZARZĄD ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET** przypomina swoim członkiniom, iż walne zebranie oddziału w Sosnowcu odbędzie się dnia 25 bm. t.j. jutro w sali Ratusza o godz. 19

Z UŚMIECHEM

PO ŚWIĘTACH

Wszystko się niby odbyło jak zwykle:
Ciasta przeróżne, były kiełbas zwoje.
Szynka różowa przy czerwonej ćwikle,
Jaj różnobarwnych malownicze roje
I wódki — rzędem stojące butelki.
By każdy wiedział, że to jest dzień wielki.

Więc wszystko było tak, jak było dawniej:
Wiele nad jadłem przepędzono godzin,
Wiele zjedzono mięsa gładko, sprawnie
I odwiedzanie odbyło się rodzin.
Trochę się bito, wołano: „Policja!“
Wybito szyby i zęby. Tradycja.

Dzisiaj już wszyscy pracować gotowi,
Wielkanoc biegu spraw w niczem nie zmienia.
Wszyscy przeważnie jako tako zdrowi.
Kogóż na niemoc stać dziś z przejedzenia?!
Człowiek, co może i co ma, to zjada,
Lecz na niestrawność chorować — przesada.

Ko—Siek.

Wymiar pensyj

WDOWICH I SIEROCYCH.

Wobec zdarzających się przypadków, że izby skarbowe, wymierzając pensje wdowie i sieroce wdowom i sierotom po zmarłych emerytowanych funkcjonarjuszach państwowych i zawodowych wojskowych, których wymiary emerytur stały się prawomocne, kwestjonują wysokość ustalonej uprzednio wysługi emerytalnej, — ministerstwo skarbu wydało w tej sprawie obszerne wyjaśnienie.

Jak wynika z tego wyjaśnienia, wymiar pensji wdowiej i sierocej po zmarłym emerycie, którego wymiar emerytury już się uprawomocnił, następuje zasadniczo zupełnie automatycznie przez obliczenie odpowiedniej części emerytury zmarłego męża, czy też ojca. Jeżeli więc władza wymierowa zauważy, że pewne okresy służby zaliczone zostały zmarłemu do wysługi emerytalnej, chociaż w myśl obecnie stosowanej interpretacji przepisów nie powinny być właściwie zaliczone — to i w tym przypadku pierwotny wymiar pozostawić należy bez zmiany o ile tylko różnica poglądów polega na zmianie sposobu interpretowania danego przepisu.

Zmiana pierwotnie ustalonej dla emeryta wysługi emerytalnej na niekorzyść wdowy i i sieroty po nim nastąpić może jedynie w przypadku stwierdzenia w pierwotnym wymiarze emerytury błędu pisarskiego, rachunkowego, lub innej oczywistej omyłki oraz w przypadku stwierdzenia, iż pierwotny wymiar uskuteczniony został bez jakiejkolwiek podstawy prawnej.

—xx—

× **SADZENIE DRZEW MORWOWYCH W CZELADZI.** Komitet niesienia pomocy biednym i bezrobotnym w Czeladzi w porozumieniu z magistratem i uniwersytetem powszechnym prowadzi zadrzewianie wszystkich nieużytków drzewami morwy. Ma to stworzyć podstawę do planowej hodowli jedwabników, prowadzonej przez uniwersytet powsz., który w tym celu planuje nawet założenie spółdzielni. Obecnie sadzone są drzewa na „Grabku“ należącym do Tow. Saturn.

× **LEKTORJUM POWSZECHNE W SOSNOWCU.** Dzisiaj, w środę w lokalu lektorjum przy ul. Warszawskiej 22 odbędzie się ciekawy odczyt p/t. „Daleki Wschód“, który wygłosi prof. Stefan Piotrowski z Dąbrowy. Początek odczytu punktualnie o godz. 7 wiecz. Wstęp dla starszych i młodzieży bezpłatny.

× **ZARZĄD ZW. REZ. KOŁO „DĘBOWA GÓRA“** w Sosnowcu zawiadamia swych członków i Rodzinę rezerwistów, że w sobotę dnia 27 bm. o godz. 7 wieczorem przy ulicy Dębowej odbędzie się otwarcie nowego lokalu oraz tradycyjne „jajko“. Zgłoszenia przyjmuje się do czwartku włącznie od godz. 18 do 20 w nowym lokalu.

× **REDUKCJE.** Zakłady Babcock - Zielewski zwolniły z pracy z dniem 20 bm. 26 robotników z oddziałów kotłowni i mechanicznego. Przyczyna redukcji brak zamówień.

Echa awantur świątecznych

SPROSTOWANIE ZE STRONY POKRZYWDZONYCH

Otrzymaliśmy następujące pismo:

We wczorajszym „K. Z." ukazał się artykuł pod tytułem „Popisy awanturników i nożowców". W artykule tym powiedziano, że rzekomo Zygmunt Choiński i Bronisław Janasik mieli pobić dotkliwie znanego awanturnika Stefana Dziamę na ul. Ostrogórskiej w Sosnowcu. Wobec powyższego i w imieniu prawdy wyjaśniamy co następuje:

W dniu 21 kwietnia czyli w pierwszy dzień świąt o godzinie 22 t.j. w dzień tradycyjny święta Wielkanocnego znani na bruku sosnowieckim awanturnicy Kowalczykowie napadli na mieszkanie nasze, wybijając okna, ramy i kalecząc dzieci, wówczas znajdujący się w mieszkaniu naszym członkowie rodziny: **Jan Choiński, Antoni Rak i inni** zmuszeni byli stanąć we własnej obronie.

Wobec powyższego stwierdzamy, że obaj niżej podpisani. Zygmunt Choiński i Bronisław Janasik **nie zostaliśmy przekazani władzom sądowym, ponieważ tylko stanęliśmy we własnej obronie i obecnie** znajdujemy się pod opieką lekarzy, jako poszkodowani przez Kowalczyków. Obaj również nie uważamy się i nikt nas dotąd nie uważał za awanturników i takimi nie jesteśmy. Bawiliśmy się spokojnie w gronie rodzinnym zaczepieni, musieliśmy się bronić.

Bronisław Janasik, Zygmunt Choiński.

—xx—

Kolonje letnie

DLA DZIECI UBEZPIECZONYCH

Zakład ubezpieczeń społecznych ustalił program akcji kolonijnej w ubezpieczalniach społecznych na rok bieżący. Program ten obejmuje: a) kolonje leczniczo-zdrojowe, b) kolonje letnie wypoczynkowe, c) zapomogi na specjalną akcję kolonijną.

Kolonje leczniczo-zdrojowe będą prowadzone przez ZUS. w Druskiennikach od 15 maja do 16 września r.b. na ogółem 322 dzieci w 4 turnusach i w Ciechocinku na ogółem 635 dzieci w tym samym czasie, również w 4 turnusach. Ponadto od 1 czerwca do 15 września kilka ubezpieczalni będzie mogło wysyłać dzieci (ogółem 110) na kolonję leczniczo-zdrojową do Rabki. Ubezpieczalnie te (w Białej Śl., Bielsku Śl., Czortkowie, Krakowie, N. Sączu i Tarnowie) umieściły w swych budżetach kwoty na kolonję leczniczą w Rabce.

Z dziesięciu kolonij wypoczynkowych, prowadzonych przez ubezpieczalnie społeczne korzystać będzie w roku bieżącym ogółem 1.400 dzieci.

Zakład ubezpieczeń społecznych zatwierdzi wykaz 30 instytucyj społecznych prowadzących kolonje i półkolonje, do których ubezpieczalnie mogą kierować dzieci i w ramach swych możliwości budżetowych. Również w tych ramach ubezpieczalnie mają udzielać zapomóg na specjalną akcję kolonijną, mianowicie na umieszczanie na kolonjach dzieci polskich, przybyłych z Niemiec.

Zniżki kolejowe dla dzieci wysyłanych na kolonje udzielane będą w wysokości 66—75% (zależnie od odległości) przy ilości conajmniej 10 dzieci jednorazowo. Przy ilościach większych każdy 11 bilet będzie bezpłatny.

—xx—

CZYJA GARDEROBA? Podczas rewizji, przeprowadzonej przez policję w jednej z melin złodziejskich w Dąbrowie znaleziono pewną ilość garderoby męskiej, pochodzącej z kradzieży. Zakwestionowana garderoba znajduje się w komisarjacie p. p. w Dąbrowie.

ZEBRANIE ZRZESZENIA POW. Z. P. O. K. Dn. 14 bm. odbyło się walne zebranie Zrzeszenia powiatowego Związku pracy obywatelskiej kobiet w Będzinie pod przewodnictwem delegatki Zrzeszenia wojewódzkiego, p. Cebrzyńskiej. Na zebraniu został wybrany zarząd Zrzeszenia pow. w Będzinie w następującym składzie: przewodnicząca p. St. Narbuttowa, I wiceprzewodnicząca — p. I. Laubitzowa, II wiceprzewodnicząca — p. J. Murzynowska, sekretarka — p. J. Wysocka, skarbniczka p. J. Narbuttówna, ref. opieki nad matką i dzieckiem — p. W. Janiczakowa. ref. wychowania polityczno - obywatelskiego p. H. Rzadkowska, ref. wytwórczości kobiecej i komitet nad biednymi m. Będzina — p. A. Żmijewska, ref. prasowy — p. Z. Kalemska, ref. finansowy — p. S. Laubitzowa, I wiceprzewodnicząca i wolny członek zarządu — p. Grudzińska. Komisja rewizyjna pp.: Krzyżanowska Z., Strzelcowa St., Więckowa M. Sąd honorowy pp.: Narbuttowa K., Masłowska H., Nowicka K.



Obozy przysposob. gospodarczego

będą utrzymane

W początkach bieżącego miesiąca odbyła się w Ministerstwie przemysłu i handlu konferencja **w sprawie prowadzenia w dalszym ciągu t. zw. obozów przysposobienia gospodarczego** dla słuchaczy wyższych i średnich zawodowych zakładów naukowych.

Mimo ujemnej opinji sfer gospodarczych o wartości tego rodzaju obozów i **zaznaczenia przez przedstawicieli** Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu konieczności **indywidualnego traktowania praktyk,** w zależności od stosunków lokalnych i wskazania, że koncentrowanie praktyk obozowych w przemyśle węglowym Zagłębia jest niewskazane i niecelowe, otrzymano ze strony Ministerstwa przemysłu i handlu wyjaśnienie, że **akcja obozów przysposobienia gospodarczego nietylko będzie nadal prowadzona. lecz zostanie jeszcze rozszerzona na inne** województwa.

W związku z tem nasuwa się pytanie, w jakim celu urządzano konferencję, jeżeli bez względu na opinję sfer gospodarczych władze centralne **nieuwzględniają wyrażonych życzeń. lecz kierują się własnemi wytycznemi.**

Ciekawa rzecz, jakie stanowisko zajmą w tej sprawie najwięcej zainteresowani słuchacze, mający odbywać praktykę wakacyjną w obozach przysposobienia gospodarczego i czy wogóle zgodzą się na dalsze eksperymenty.

Samobójstwo nieuleczalnie chorego

Brzytwą poderżnął sobie gardło

22-letni Antoni Uzarek, zamieszkały z rodziną w Dąbrowie przy ulicy Kopernika 22, **chory na gruźlicę,** od dłuższego czasu nie opuszczał łóżka.

Straszna choroba tak już strawiła organizm młodego człowieka, że nie było dlań już żadnego ratunku. Uzarek wiedząc o tem, popadł w silny rozstrój nerwowy i od pewnego czasu nosił się z myślą popełnienia samobójstwa.

Onegdaj korzystając z nieobecności domowników, **poderżnął sobie gardło brzytwą, ponosząc wkrótce śmierć.**

Gdy domownicy wrócili do mieszkania zastali już zimne zwłoki.

* * *

Wczoraj w nocy, około godziny 2-ej targnął się na życie, zażywając jakiejś nieznanej trucizny, 35-letni Zygmunt Masłowski, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Wielkiej 13.

Masłowskiego, po udzieleniu mu pierwszej pomocy na miejscu przewieziono na kurację do szpitala Ubezpieczalni.

Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

Amatorzy psiego mięsa

przed sądem grodzkim w Sosnowcu

Przed kilku miesiącami zgłosił się do komisarjatu policji w Sosnowcu posterunkowy, Leon Pawłowski i zameldował, **że skradziono mu rasowego psa, dobermana,** którego miał zamiar oddać do szkoły policyjnej.

O kradzież tę posądził on bezrobotnego, Stanisława Grabskiego (Sosnowiec, Czeladzka 37), który — jak słyszał — **ma się trudnić zawodowo łapaniem psów. Psy te zabija, a później zjada.**

Grabski, sprowadzony do komisarjatu, **przyznał się do kradzieży psa, którego zabił, a następnie zjadł ze swym kolegą,** również bezrobotnym. **Wład. Jarosińskim z Sosnowca.**

Grabskiego i Jarosińskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej. a kilka dni temu stanęli oni przed sądem grodzkim w Sosnowcu.

Na rozprawie oskarżony **Grabski** cofnął swe poprzednie zeznanie, złożone w policji i oświadczył, **że nic o żadnym psie nie wie.**

Sąd, po przesłuchaniu świadków, **skazał Grabskiego na 2 tygodnie aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na okres 2 lat,** Jarosińskiego zaś, z braku dostatecznych podstaw, uniewinnił.

Oskarżonych bronił mec. Piątkowski.

Krwawa bójka

NA TLE OSOBISTYCH PORACHUNKÓW

W ub. niedzielę około godziny 9 rano ulica Rudna w Sosnowcu była widownią krwawej bójki, w której brało udział pięciu mężczyzn.

Przechodzący ulicą trzej bracia: Tadeusz, Antoni i Mieczysław Klepaczowie, zamieszkali przy ulicy Kaczej 11 natknęli się na Mikołaja Gęsikowskiego (Rudna 64) i Jana Trzynę (Rudna 56), do których czuli urazę na tle zadawnionych porachunków osobistych.

Między grupą mężczyzn wynikła najpierw utarczka słowna, a następnie ogólna bijatyka, przyczem w ruch poszły laski, kamienie i t.p.

Bójkę, podczas której wszyscy jej uczestnicy doznali mniej lub więcej poważnych obrażeń, zlikwidowała policja.

Pokrwawieni uczestnicy bójki udali się do szpitala, gdzie zrobiono im opatrunki poczem udali się na kurację do swych domów.

Krwawa bójka została opisana w protokóle policyjnym, a uczestnicy jej, po wyleczeniu się z ran, staną przed sądem.

WSTYDLIWA PANNA.

Pannę Eulalję okradziono. W związku z kradzieżą została panna Eulalja wezwana do sędziego śledczego. Nie stawiła się w terminie. Przyszła na drugi dzień.

— Dlaczego pani nie była wczoraj? — spytał sędzia śledczy.

— Byłam!

— Była pani?

— Tak, byłam, ale jak się dowiedziałam, że pan sędzia ma mnie badać, to uciekłam, bo się wstydziłam...

— Czego?

— Czego?

— Miałam wczoraj brudną bieliznę.

Krwawe święta w Zawierciu

Śmiertelna bójka podczas libacji

Ub. **święta przeszły w Zawierciu pod znakiem krwawych bójek i awantur.** Pomimo biedy w Zawierciu **na ulicach widziało się na każdym kroku pijanych,** którzy z lada błahego powodu wszczynali bójki i awantury. To też **policja miała wiele do roboty** z odprowadzaniem pijanych do aresztu i odwożeniem pobitych do szpitala.

Do najpoważniejszej awantury doszło podczas libacji w drugi dzień świąt w mieszkaniu Rakowieckich. przy ul. Szkolnej. Podczas bójki, wynikłej w mieszkaniu Rakowieckich jeden z uczestników zabawy, a mianowicie **24-letni Kazimierz Spyra został tak dotkliwie pobity, że wkrótce zmarł.** Spyra krytycznego dnia był na zabawie weselnej u jednego ze swych znajomych, skąd powrócił wieczorem do domu nieźle podchmielony.

Gdy Spyra spał w mieszkaniu przyszedł do niego jeden z jego znajomych i zaprosił go na zabawę do Rakowieckich, zamieszkałych w sąsiednim domu.

Wkrótce, po przybyciu Spyry wynikła między nim a uczestnikami zabawy awantura, przyczem Spyra wybił w mieszkaniu Rakowieckich szyby. Dało to hasło do bójki, podczas której **Spyra został porąbany tasakiem** po głowie, plecach i rękach. Ciężko pobitego Spyrę wyniósł z mieszkania R. jego ojciec i przeniósł go do domu, gdzie pobity **wkrótce zmarł.**

Zawiadomiona o śmiertelnej bójce policja zatrzymała Józefa, Wacława, Bolesława i Stefanję Rakowieckich (Szkolna 73).

Do krwawej awantury doszło również w pierwszy dzień świąt na zabawie T. U. R w Domu ludowym. Podczas bójki, pokłuty nożami przez braci Mólów (Kopalniana) Mieczysław Janoska (Szkolna 33). Pobitego przewieziono do szpitala.

Podczas bójek używano również bagnetów; bagnetem poraniony został przez niejakiego Pocztawskiego (Blanowska 8) Józef Głoszyński (Krakowska 45), zaś Wł. Głoszyński (Blanowska) został pobity bagnetem przez Romana Pocztawskiego. Awanturników osadzono w areszcie.

Pozatem policja zanotowała szereg innych awantur i bójek mniej krwawych.

W drugi dzień świąt został zaczepiony koło toru za cmentarzem przez nieznanych łobuzów i pobity dotkliwie Fr. Bereza z Zawiercia. **Policja wdrożyła dochodzenie.**

Odpalony konkurent

postrzelił swą wybraną

U jednego z gospodarzy wsi Kotowice, gminy Włodowice Stanisława Widery odbywały się w drugi dzień ub. świąt huczne zaręczyny.

W zabawie m. in. brali udział **Marjan Rubacki z Kotowic i Marjanna Skwara z Jaworznika.** Rubacki od dłuższego czasu prześladował Skwarę swą miłością, wybranka jego jednak odnosiła się doń zupełnie obojętnie.

Podczas zabawy wynikła między nimi na tem tle sprzeczka. W pewnej **chwili Rubacki opuścił mieszkanie,** aby wkrótce powrócić z krótkim karabinem. Nim zorjentowano się, Rubacki **strzelił do Skwary, raniąc ją ciężko w szyję,** poczem zbiegł.

Ranną przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

Rubackiego policja wkrótce ujęła i przewioza skutego do Zawiercia. Obcięty karabin, z którego postrzelił Skwarę, znaleziono ukryty w polu.

Niezwykły czyn Rubackiego wywołał duże poruszenie wśród mieszkańców **wsi i okolicy.**

S P O R T

Zmiany oficjalnych przepisów gry w piłkę nożną

Biorąc pod uwagę, że od czasu wydania przez PZPN. oficjalnych przepisów gry w piłkę nożną w 1930 r., nastąpiło wiele zmian i uzupełnień niektórych przepisów, poniżej podajemy interpretacje odnośnych zmian:

Art. 13: — „Gracz nie ma prawa okazywać niezadowolenia z rozstrzygnięcia sędziego, ani gestem, ani słowem“.

Art. 5.: — „W razie złego wykonania rzutu rękami spoza linji bocznej rzut ten wykonuje drużyna przeciwna“.

Art. 8 pkt. a: „Przez noszenie piłki (dotyczy bramkarza) rozumie się zrobienie więcej niż czterech kroków, trzymając piłkę w ręku, lub podrzucając ją na rękach. „Piąty krok zrobiony z piłką jest karygodny“.

Wykonywanie rzutu karnego: Sędziowie nie mogą bezwzględnie zezwalać na przebywanie graczy poza linją bramkową, a zwłaszcza w pobliżu bramki, podczas wykonywania rzutu karnego. Podczas wykonywania rzutu karnego, wszyscy gracze (za wyjątkiem wykonywującego rzut i broniącego bramkarza) winni znajdować się na boisku, poza obrębem pola karnego i łuku 9-cio metrowego.

Wykonywanie rzutu z rogu: Przy rzucie z rogu piłka winna leżeć w obrębie łuku, t. j. pomiędzy łukiem, a linją boczną i bramkową.

Czasowe wykluczenie graczy z gry. W zawodach towarzyskich w wypadkach lżejszych przewinień graczy, celem uspokojenia ich temperamentów, można stosować czasowe wykluczenie graczy z gry, a mianowicie: w pierwszej połowie do przerwy, w drugiej połowie do końca zawodów.

Art. 12: „Gracz który, z jakiegokolwiek powodu opuścił boisko, może powrócić i zameldować się sędziemu dopiero wtedy, gdy piłka przestanie być w grze“. Interpretacja: Gracz może wejść na boisko tylko podczas przerwy w grze i przed wzięciem udziału w grze musi zameldować się sędziemu. Jeżeli na boisko wejdzie gracz podczas gry i niemeldując się sędziemu weźmie udział w grze sędzia powinien podyktować rzut wolny pośredni na korzyść drużyny przeciwnej i napomnieć wykraczającego gracza. Jeżeli gracz wejdzie na boiko podczas przerwy w grze i nie zamelduje się sędziemu, sędzia przed wznowieniem gry powinien gracza napomnieć i wznowić grę przez wykonanie decyzji dla której gra została uprzednio przerwana (np. rzut od bramki, rzut z rogu, itd.) Jeżeli gracz wejdzie na boisko podczas gry meldując się sędziemu, lub też nie meldując się i nie bierze udziału w grze, sędzia może podyktować rzut wolny na korzyść drużyny przeciwnej (z miejsca w którem gracz ten wszedł na boisko) i udzielić napomnienia graczowi z tem zastrzeżeniem jednakże, aby podyktowany rzut wolny nie wyszedł na korzyść drużyny ukaranej w takim bowiem przypadku sędzia może nie podyktować rzutu wolnego (nie przerywać gry) a tylko przy najbliższej sposobności (przerwa w grze) udzielić napomnienia wykraczającemu graczowi. Wogóle zaś sędzia nie ma prawa nie dopuścić gracza na boisko (za wyjątkiem naturalnie graczy przez sędziego wykluczonych z gry) i powinien zawsze graczowi udzielić napomnienia za niestosowanie się do nowego przepisu. Napomnienie to należy następnie opisać w sprawozdaniu z zawodów.

Art. 17: — „Rzut karny może być podyktowany ze względu na położenie piłki w chwili popełnionego wykroczenia z tem zastrzeżeniem jednakże, iż piłka musi być w grze“. Interpretacja: Nowy przepis wprowadza zasadę, że rzut karny można podyktować tylko wtedy, gdy piłka jest w grze, przyczem o zarządzeniach rzutu karnego decyduje miejsce i charakter przekroczenia a nie położenie piłki. Jeżeli np. podczas przerwy w grze (rzut od bramki, rzut rękami z auta itp.) gracz popełnia na własnem polu karnem wykroczenie przeciwko art. 9 sędzia może go napomnieć, albo wykluczyć, nie może natomiast zmienić uprzednio wydaną przez siebie decyzję (np. rzut od bramki) i podyktować rzut karny. Jeżeli jednak piłka jest w grze i znajduje się np. pod bramką drużyny a, a na polu karnem drużyny b gracz tejże drużyny popełnia w stosunku do przeciwnika rozmyślne wykroczenie przeciwko postanowieniom art. 9 sędzia powinien przerwać grę i podyktować rzut karny przeciwko drużynie b (może także przytem napomnieć, a nawet **wykluczyć wykraczającego gracza.**

Art. 13 § 2. — „Gdy zawody zostały przerwane przez sędziego, wskutek niesportowego zachowania się gracza, grę należy wznowić przez rzut wolny pośredni podyktowany na korzyść drużyny przeciwnej bezwzględu na to, czy gracz popełniający wykroczenie został napomniany, czy też wykluczony“.

Przetrzymywanie piłki przez bramkarza: — Gdy bramkarz kładzie się na piłkę bez powodu i przetrzymuje ją pod sobą, wówczas należy bramkarza napomnieć i podyktować rzut wolny na korzyść drużyny przeciwnej.

Przedłużenie gry dla wykonania rzutu karnego: Dla wykonania rzutu karnego można przedłużyć tak pierwszą jak i drugą połowę gry.

Wykonywanie rzutu od bramki: Jeżeli po wyjściu piłki na aut obrońca podaje piłkę bramkarzowi i piłka wpadnie do bramki, wówczas o ile nie dotknął jej bramkarz należy podyktować rzut z rogu, gdy w tym samym wypadku przed wejściem do bramki dotknął jej bramkarz, **bramka jest zdobyta.**

Ogólnopolskie wyścigi motocyklowe na torze S.T.S. „Unja”

VI doroczne wyścigi motocyklowe w Sosnowcu odbędą się na okrężnym torze żużlowym STS. „Unja“ **w dniu 5 maja br.**

Jak zwykle, wyścigi te będą miały pierwszorzędną obsadę zawodników, złożoną z asów polskiego sportu motocyklowego. Nazwiska kierowców podamy niebawem w miarę napływania zgłoszeń.

Organizacja zawodów spoczywa w rękach kierownictwa sekcji motocyklowej STS. „Unja“, co daje gwarancję wysokiego poziomu sportowego imprezy i jej sprawnego przeprowadzenia.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Mimo uzasadnionego odwołania — egzekucja!

Żale i skargi na technikę ściągania podatków są prawie tak samo dawne, jak dawnym jest system fiskalny. W roku bieżącym **żale te były szczególnie głośne,** płatnikom bowiem chodziło o wykorzystanie dla naprawy systemu — tak pierwszorzędnej i niecodziennej nadarzającej się sposobności, jaką było wejście w życie **nowej ordynacji podatkowej.** W świeżej jeszcze pamięci mamy wyjątkowo zgodny przebieg obrad sejmowych nad wytycznemi polityki skarbowej, podczas których **nietylko opozycja ale i obóz prorządowy ostro atakowały wspomnianą technikę ściągania podatków.**

Wszystkim o to chodziło, aby procedura była jaknajprostrza, aby podatnik wiedział, co i kiedy ma płacić, aby odpowiednie nakazy i pokwitowania były sformułowane w zrozumiały dla niego sposób. Aby same władze skarbowe mogły łatwiej niż to jest dzisiaj, skontrolować działania podległych sobie urzędów. Aby ustały wypadki usiłowania **powtórngo ściągnięcia od płatnika zapłaconych już należności.** Jednem słowem: aby **oszczędzano płatnika.**

Wydawać by się mogło, że po ogniu huraganowym na pozycję p. ministra skarbu nastąpi — jeśli już nie radykalna — to przynajmniej bardzo skuteczna reforma dotychczasowej procedury. Otóż nie wnikając w inne szczegóły tego zagadnienia, należy stwierdzić, że w jednym przynajmniej punkcie nastąpiła zmiana. **Niestety zmiana na gorsze...**

Mowa o ograniczaniu egzekucji w wypadku wniesienia odwołania. W ubiegłych latach Min. skarbu zezwalało naczelnikom urzędów skarbowych (w drodze specjalnych okólników) **na prowizoryczne ograniczanie podatku w wypadkach, gdy na skutek wniesionego odwołania komisja szacunkowa stawiała wniosek o zmniejszenie wymiaru.** Wówczas naczelnik urzędu skarbowego ograniczał egzekucję **do sumy podatku,** wskazanej przez komisję szacunkową i sprawa spokojnie biegła dalej swoim trybem. Równocześnie z ograniczeniem egzekucji podatku ulegały odpowiedniemu ograniczeniu **również i zaliczki** na następny rok podatkowy.

W bieżącym roku **niema możności ograniczenia egzekucji nawet w wypadku** wniesienia **najbardziej uzasadnionego odwołania.** Płatnik musi płacić, musi naruszać swój kapitał obrotowy (w olbrzymiej ilości wypadków, i tak już niewystarczający) i musi czekać, aż po wielu miesiącach odwołanie jego zostanie załatwione. Wówczas, na pociechę, przysługuje mu prawo do żądania od skarbu państwa **odsetek od nadpłat.** Ale wszyscy dobrze wiemy, jak długo na nie czekać należy. Bywają wypadki, kiedy opisana procedura może **zniszczyć warsztat pracy.**

Zaniechanie przez Min. skarbu wydania, wzorem lat ubiegłych, okólnika, uprawniającego naczelników urzędów skarbowych do ograniczania egzekucji należy uznać za **niedopatrzenie bardzo dla życia gospodarczego niebezpieczne.** Lukę odnośną trzeba czemprędzej wypełnić i okólnik, wzorowany na zeszłorocznych, **wydać jaknajspieszniej!**

SPÓŁDZIELCZOŚĆ A POŻYCZKA INWESTYCYJNA. Organizacje spółdzielcze, które zawsze pospieszyły spełnić obowiązek obywatelski, w zrozumieniu znaczenia pożyczki pożyczki inwestycyjnej, utworzyły spółdzielczy komitet pożyczki inwestycyjnej, którego zadaniem jest propaganda subskrypcji pożyczki wśród spółdzielni i szerokich rzesz spółdzielców. W skład komitetu weszli przedstawiciele wszystkich ugrupowań spółdzielczych w Polsce, do prezydjum komitetu weszli pp.: K. Pomijalski — przewodniczący Rady spół dzielczej, dr. Wł. Seydlitz — prezes Związku spół. roln. i zar. gosp., inż. W. Wojewódzki — prezes Rady Związku spółdz. spoż. dr. M. Filipek — wiceprezes Związku spółdz. i zrzeszeń pracown. Komitet wydał odezwę do spółdzielców, wzywającą do gorącego poparcia pożyczki inwestycyjnej. Odezwę podpisał również utworzony specjalny syndykat Związków spółdzielni, mający za zadanie praktyczne przeprowadzenie subskrypcji wśród spółdzielczości.

WYJAZD PRZEDSTAWICIELI HUTNICTWA POLSKIEGO DO BRAZYLJI. Ostatnio wyjechali do Brazylji przedstawiciele hutnictwa polskiego, celem zbadania na miejscu i zlikwidowania zamrożonych od dłuższego czasu należności z tytułu dostawy szyn dla kolei brazylijskiej. Przedstawiciele hutnictwa odwiedzą również Argentynę i Urugwaj dla zorjentowania się w możliwościach zbytu polskich wyrobów hutniczych. Należy zaznaczyć, że w ciągu roku ubiegłego wywieźliśmy do Brazylji przeszło 30.000 ton szyn kolejowych, wartości 6,3 milj. zł. W porównaniu do roku poprzedniego, eksport szyn w roku 1934 wzrósł o przeszło 50 proc.

CENTRALA HANDLU BAWEŁNĄ W GDYNI. W porcie gdyńskim zostanie latem zorganizowana nowa instytucja, kierująca importem bawełny. Zadaniem tej instytucji będzie m. in. badanie nadchodzących ładunków bawełny. Przy „Centrali handlu bawełną“ będzie czynny specjalny sąd fachowy, który będzie rozstrzygał spory między dostawcami a odbiorcami. W bież. miesiącu wysłano na praktykę do Hawru przyszłych urzędników tej centrali.

Kronika sportowa

S.T.S. Unja — Rennweger Sportvereinigung

Dzisiaj o godz. 16.30 drużyna piłki nożnej STS. „Unja“ gościć będzie wiedeński zespół Rennweger Sportvereinigung, z którym rozegra spotkanie towarzyskie.

O godz. 14.45 odbędzie się przedmecz.

K.S. Warta — Brynica 6:4

Brynica czeladzka bawiła w pierwszy dzień ub. świąt w Zawierciu, gdzie rozegrała mecz koleżeński z miejscową Wartą. Zwyciężyli gospodarze w stosunku 6:4. Zainteresowanie zawodami duże.

A.K.S. Niwka — Zagłębianka 4:0 (0:0).

W drugi dzień ub. świąt na boisku PMS. w Niwce miejscowy AKS. rozegrał mecz towarzyski z będzińską Zagłębianką. Do przerwy gra równorzędna, w drugiej połowie natomiast przewaga gospodarzy, którzy w tym okresie uzyskują 4 bramki. Gra ładna i fair.

Dwie porażki Wisły.

Krakowska Wisła przegrała oba swe mecze w Brukseli. W pierwszym dniu zwyciężył niemiecki klub Duisburg 3:2 (0:1), w drugim dniu Wisła uległa reprezentacji Brukseli 1:2 (1:0). Gra Wisły w oba dni podobała się bardzo publiczności, doskonale zwłaszcza wypadła linja pomocy. Słabiej natomiast grała obrona, osłabiona jak wiadomo brakiem Szumilasa i Fereta.

Wajsówna przenosi się do Poznania.

Wiadomość o przeniesieniu się Jadwigi Wajsówny do Poznania potwierdza się w zupełności. Mistrzyni świata w dysku podpisała 14 kwietnia zgłoszenie do Sokoła poznańskiego i w najbliższych dniach przybywa na stały pobyt do Poznania. Wajsówna otrzymała posadę w Poznaniu.

Porażki polskich zapaśników

W Kopenhadze rozpoczęły się mistrzostwa Europy w zapasach. W zawodach tych biorą również udział zapaśnicy polscy, którzy, niestety, zostali jednak pokonani. W wadze średniej Gałuszkę pokonał Estończyk Mägi w 2:25. W wadze półciężkiej Kryszmalski został pokonany przez Szweda Cadiena w 5:05. W wadze piórkowej Dwornak został pokonany przez Czechosłowaka Spatenkę w 7:30. W wadze lekkiej Atars (Łotwa) pokonał Neuffa w 9:10. W wadze półciężkiej Niemiec Bohmer pokonał Kryszmalskiego w 4:30.

KRONIKA OLKUSZA

× GÓRNICY DO ZAGNAŃSKA. W dn. 25 bm. z Bolesławia pod Olkuszem wyjedzie do państwowych kamieniołomów w Zagnańsku około 100 b. górników kopalń bolesławskich zatopionych od 6 lat.

× NOWE KOŁO P .C. K. We wsi Witeradów pod Olkuszem zostało założone z inicjatywy samych gospodarzy wiejskie koło P.C.K. Zarząd stanowią pp.: Bol. Glanowski — prezes, Marja Wąsówna — wiceprezes, Kaz. Zbieg — sekretarz i Michał Lis — skarbnik, Weronika Piątkówna i Stanisł. Piątkówna — członkinie zarządu, komisja rewizyjna pp.: Wacł. Boniecki, Wikt. Kołodziejczyk, Wład. Piątek i A. Maksymowicz.

× ŁUNY POŻARÓW PODCZAS ŚWIĄT. Pieczenie chleba i ciast podczas świąt Wielkiejnocy spowodowało szereg pożarów, mianowicie: domu, sprzętów domowych i gospodarczych, Bolesława Fordymackiego w Zadrożu, gm. Jangrot; domu Juljanny Wawro w Woli Kalinowskiej, gm. Sułoszowa. Spaliło się schowane w domu gotówką 70 zł.; domu, chlewów, rzeczy domowych, zboża i 2 świń Jana Janasa w Łanach Wielkich, gm. Żarnowiec.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

„CZUWAJ” dodatek harcerski.

PIERWSZE SKOWRONKI

Przygotowania do zlotu jubileuszowego

Na świecie było „mroziato“. Słoneczko wprawdzie muskało powierzchnię błotnistej drogi, wiodącej od Klimontowa ku kop. „Juljusz“, lecz cierpki powiew kwietniowego „murona“ niezbyt miłe łechtał odsłonięte kolana skautów, maszerujących ku Skałce, by wziąć udział w biegu harcerskim III hufca spalskiego. Zastępy stanęły „gęsiego“.

W lesie okazało się całkiem znośnie. W zacisznych gąszczach sosnowych było ciepło i rzeźko. Biała Przemsza toczyła się skróś łąk, bełkocąc swarliwie pod przęsłami drewnianego mostku. Na jego powierzchni stoją sędziowie zapowiedzianego biegu i lornetują okolicę. Instruktorzy uzgadniają zegarki, z niecierpliwością oczekując godz. 10, by zacząć.

Wreszcie!!

Zawyła syrena „Tarzana“! Gwizdki „ważnych“ podchwyciły wtór i powstało okropne larum. Jak spod ziemi, wyrośli gońcy zastępów z meldunkami. Pędził pierwszy dryblas z „Ósemki“, który tkwił gdzieś w piasku, bo poderwał się tuż przy brzegu i, strzepując z siebie pył, stanął zziajany przed „władzą“, meldując zastęp „Wilków“. Drugi „osadził się“ mały Kazik Undak z „32“. Za nimi, ze śpiewem, nadciągnęły zastępy. Niewiedzieć skąd posypali się dziesiątkami zawodnicy w chustach błękitnych, zielonych białych i w barwnych krajkach. Długa, dwójkowa kolumna zaczęła znikać między sosnami, a echa niosły w rozbudzone ostępy szczęk kociołków, śmiechy i raźne pokrzyki zielonej armji, zdążającej na biwak. Na szczycie zalesionej góry rozłożono obóz. Komendant krótko przemówił do wyszeregowanych zastępów, podkreślając, że bieg dzisiejszy już się udał, ponieważ pokonali najważniejszą przeszkodę, mianowicie: obawę przed chłodnym dniem i groźbą deszczu. Znalazła się setka chłopów, godnych reprezentowania Sosnowca, wśród innych szczepów, mających rozbić wigwamy w Spale.

Iwdo.znkońaoj. cmfwypshrdłucmfwy

Zastępy rozstasowały się w sąsiedztwie wzgórka, na którem osiadła Komenda i po upływie kwadransa wykwitły nad koczowiskiem sine słupy dymu. „Czwórka“ i „Ósemka“ rozbiły namioty, a inne bezdomne gromadki wianuszkiem otoczyły skwierczące ogieńki, dobywając z plecaków przyniesioną „wżerę“. Dwie godziny zbiegło na krzątaniu się i przygotowaniach. „Sztab“ wytyczył trasę biegu, odbyła się krótka odprawa wodzów zastępów i o godz. drugiej, na przeciągły gwizd syreny, zawodnicze zespoły stanęły na linji zbiórki.

Przemówił hufcowy. Zastępy mają startować wg. kolejności zgłoszonych rano meldunków, w odstępach dziesięciominutowych... na przeszkodach należy działać szybko i karnie, nie rwać się bezładnie do wykonania zleceń sędziego, lecz słuchać zastępowego. Najpierw trzeba było odszukać we wskazanym z obozu kierunku, w odległości pół kilometra, słup telefoniczny, skąd dalej szło się po tropach rzadko rozrzuconych, lub pozawieszanych na drzewach strzępków włóczki, wgłąb „kniei“. Naraz w krzaczku ukryty list z instrukcją: „Zaśpiewać ładnie, a potem dobrze nadstawić uszy“. Więc zdyszani chłopaki zbierają się w kupkę i jak nie gruchnie po lesie:

„Czy kto widził, czy kto słychoł
zeby babie było Michoł?...
Ale jesce więkso bida,
kiedy chłopu je Bregida!“

Potem słuchają — zdali dochodzą miarowe sygnały nadawanej depeszy akustycznej alf. Morse'a. Gorączkowo chwytają za ołówki... rzucają na papier kropki, kreski... Koniec. Następnie przedzierają się przez gąszcz, za głosem gwizdka, a tam siedzi „ważny“ i powiada: „Zrobić mi łóżko“! Nie pora na pytania. Czas się liczy. W lot z krzaków, pasów, gałęzi, sznurku, krawatów i Bóg wie czego, powstaje łoże, na którem Madej nie położyłby się, choćby już wówczas były znane polisy asekuracyjne. Kilka jednak zastępów zrobiło „meble“ całkiem solidne, a raz nawet znalazł się dowcipniś, że po ukończeniu pracy, wsunął pod łóżko własny garnuszek, objaśniając, że to do kompletu!

Dalej znowu marsz na przełaj i... świeża „gęba instruktorska“: „Wykonać szkic perspektywiczny 1 : 50 tego zagajnika z przyległą polanką!“ Jedni służą za „pulpity“, drudzy wymierzają teren, inni, żeby też coś robić, przeszkadzają zatrudnionym, a najzdolniejszy „Matejko“ z przejęciem przelewa na papier to, co widzi.

I w drogę! Co będzie dalej? Jest! — „Proszę zagotować litr wody! Do rozniecenia ognia wolno użyć najwyżej dwie zapałki! żadnych papierów itp.“ Matko Boża! Chłopcy macie wo... Akurat taką przeszkodę wymyślili w odległości kilometra od rzeki! Ale okazuje się, że chłopcom taki bieg nie pierwszyzna. Z tryumfem wyciągają z plecaków manierki i już słychać bulgotanie wlewanego do kociołka płynu. Oczywiście były i zastępy „bidne“... nikt o wodzie nie pomyślał! Więc wyznaczony „chudziok“ gna z menażką do Przemszy.

Dlatego to jedne zastępy miały czas na tej przeszkodzie 3 min., a niektóre 35 min.

Gdy się wodę wylało i zatarło ślad ogniska, trzeba było maszerować i upatrywać następnego „heroda“. Oto siedzi i z uśmiechem proponuje, by wszyscy pokazali, czy mają czyste nogi. Na ziemię siad! Szczęście, że to przed Wielkanocą — nogi czyste. No i cóż jeszcze? A ha! Musieli jednemu „mecenasowi“ dostarczyć 10 żywych stworzeń. Gdzie? — Jak? — Much jeszcze niema. Znajdują się wreszcie pod kamieniem mrówki, jakaś glista a nawet jaszczurka, której sędzia nie chce uznać bez ogona, który zostawiła w ręku swego poskromiciela.

Budowa namiotu to też zadanie trudne i wymagające zbiorowej akcji. Następnie wymienić z pamięci wszystkich instruktorów hufca i sklecić nosze, których wytrzymałość sprawdza dh. Ziembiński.

Wszystko jednak zostało pokonane. Trasa długości 3 klm., usiana tylu przeszkodami, została za plecami i nad wieczorem ponownie stanęły szeregi, z zapartym oddechem czekając ogłoszenia wyniku codziennego mozołu.

Pierwsze miejsce zdobył zastęp „Wilków“ z „Ósemki“, drugie zastęp „32“ z seminarjum naucz., trzecie zastęp z „70“ drużyny, następnie zastępy 4, 25, 32, 59 i t. d. W najkrótszym czasie przeszła trasę „Czwórka“, bo w 1 godz. 52 min., podczas gdy najsłabszy zastęp zużył na to 3 godz. 28 min. Czas jednak nie stanowił wyłącznie o wyniku, a inne różnice w poziomie wyszkolenia i sprawności zastępów spalskich niewątpliwie dadzą się zatrzeć przez pracę chłopców i jeszcze dwa biegi, jakie komenda hufca zorganizuje przed wyjazdem na Zlot jubileuszowy.

PRZYRZECZENIE

Krąg zastygł. Gdzieś z lasu kukulcze wołanie
Leciało, jak hasło wśród straży,
Co strzeże tej ziemi i broczy krwią dla niej —
I dla niej o sławie wciąż marzy.

Szła radość, szła błogość, szło szczęście godowe
Od nieba błękitnych bezmiarów.
— Przyrzekaj! — I słowo upada za słowem
Na złote lilje sztandaru.

„Mam szczerą być wolę ogniwem łańcucha,
Co żyje miłością, ofiarą...
Chcę dobrym być synem...“ A dobry Bóg słuchał
Słuchały lilje sztandaru.

I cicho tak było, jak gdyby w kościele,
Przy świętem pełnieniu Ofiary.
Bo nawet ptaszyny przerwały swe trele.
Na bluzie krzyż zawisł, krzyż szary.

I krzyża ramiona do piersi przylgnęły
Na dowód wiecznego przymierza,
A po nich powoli dwie łezki spłynęły,
Srebrzyste łzy szczęścia harcerza.

Witeź.
harc. chor. Zagł.

W ŚWIĘTO HARCERSKIE

Dziś, w dzień św. Jerzego, patrona skautowego świata, zabłysną tysiące ognisk, przy których się zbierze harcerska rzesza. Spłynie jedna z najpiękniejszych gawęd i pieśń ta uderzy, roznosząc w środowisko ciepło harcerskich serc.

Przywędrowało do Polski na dzisiaj wiele tysięcy pozdrowień i listów z zagranicy, *wszak to zarazem święto braterstwa myśli skautowej*, którego drużyny polskie przestrzegają pilnie, już dużo wcześniej zamanifestowały podkreślając łączność z braćmi wszystkich narodów, noszących lilję w herbie.

Obyż ziściło się wyszłe z szeregów skautowych pragnienie, oby idea współpracy światowej i braterstwo skautowe dały narodom możność pracy w atmosferze szczerości i zaufania. Oby odrodzenie dusz, idące od tych rozradowanych rzesz harcerskich, sprowadziło nową erę w współpracy międzynarodowej, a nad zmęczony intrygami świat wzeszło ucieleśnienie hasła, którego imię: *Służba dobremu!*

Na dzień patrona harcerstwa

Św. Jerzy, patron harcerstwa, jest jedną z najbardziej pociągających postaci wśród wielkich męczenników. Pochodził z Kappadocji w Azji Mniejszej był w służbie rzymskiej i jako wojskowy osiągnął wysokie stanowisko. Kiedy rozpoczęło się prześladowanie chrześcijan za Dyoklecjana, oświadczył się po stronie prześladowanych i po ośmiu dniach tortur został ścięty. Wyobrażamy bywa w postaci rycerskiego młodzieńca, który wspina białego konia i rąbie potwornego smoka.

Ogromna mnogość podań, legend, przypowieści osnuwa się koło postaci wielkiego męczennika. Wyobraźnia ludów i poetów Zachodu i Wschodu tworzy przeróżne opowieści o świętym.

Potwór niszczył ziemię pogańskiego władcy. Mieszkańcy składali na ofiarę swe dzieci, aby uniknąć ostatecznej zagłady. Kiedy i córkę królewską miał smok pożreć, zjawił się święty Bohater i pokonał smoka. Uczeni hagjografowie nadawali tej legendzie sens alegoryczny. Królewna oznaczała Kościół katolicki, smok — pogaństwo.

W międzynarodowym związku skautów dzień św. Jerzego poświęcony jest pamięci o dalekich braciach-skautach. List, kartka korespondencyjna, notatka w gazecie — przypomina o łączności harcerskich serc, a postać świętego — o wzorze bohaterskiego żywota.

Stef. P.

Kronika harcerska

Przed świętem 3-go Maja. Państwowy urząd wychowania fizycznego rozporządzeniem l. 255.2-2 uregulował sprawę wydzielenia drużyn harcerskich z hufców szkolnych i szkół. W dn. tym drużyny harcerskie biorą udział osobno. Zwracając się do dyrekcyj szkół, należy się powoływać listopada 1932 roku.
na wyżej wymieniony okólnik z dnia 14

„Św. Jerzy“ na Niemcach. Uroczystości świętojerskie na Niemcach rozpoczęły się 23 we wtorek, nabożeństwem w kościele w Porąbce, na którem były obecne wszystkie drużyny hufca. Wieczorem odbyły się popisy w klubie na Niemcach. Dnia 24.4 odbędzie się „Ognisko“ w parku miejscowym na które hufiec zaprasza. Początek o godz. 19-ej.

W Dąbrowie. W niedziele dnia 28 bm. hufiec obecny na mszy św. w kościele parafjalnym w Dąbrowie. O godz. 11 na stadjonie miejskim odbędą się rozgrywki między HKS. z Dąbrowy, a reprezentacją hufca sosnowieckiego. W programie koszykówka, siatkówka, trójbój lekkoatlet. Wieczorem recytacje z poezji harcerskiej, oraz skromna wystawa kronik.

Przydział prac. Komenda Chor. Zagł. przydzieliła prace na Zlocie Jubileuszowym hufcom następująco: hufiec dąbrowski — urządzi świetlicę, h. strzemieszycki — wykona główną bramę chorągwi i ogrodzenie, h. częstochowski — zbuduje kaplicę i maszt, h. sosnowiecki — teatralny pokaz regjonalny i ognisko.

Wieczornica „Zuchów“. Bardzo miłą wieczornicę urządziły zuchy z Kazimierza, które między innemi dały poraz pierwszy słuchowe widowisko, t. zw. „teatr wyobraźni“. Pomysłowe obrazki wyobrażające „Przygody w Afryce“, O sierotce Jagusi i inne były sprawnie wykonane, zdobywając sobie oklaski publiczności. Na podkreślenie zasługuje audytorjum dziecięce, które liczyło 60 proc. obecnych, zachowując się arcywzorowo. Znak to piękności imprezy, którą wypracował wódz zuchów p. K. Sitkowski.

Zabawy taneczne. Ostatnim rozkazem komenda Chor. Zagł. zabrania drużynom organizowania publ. zabaw tanecznych. Zabawy podobne mogą być urządzane tylko przez Koła Przyjaciół.

Harce „Dwudziestki“. Dwudziestka chce do Spały jechać nie byle jako przygotowana. Przed paru dniami nasze zastępy Przemszan, Orłów, Tropicieli, Leśnych ludzi, Zbójników, i Wichrów odbyły półdniowe ćwiczenia polowe w lasach obok Preczowa. Zatkniętej na wzgórzu chorągwi nie zdołały obronić zastępy Przemszan i Zbójników. Sprytny Maniek z „Orłów“ wyrwał ją ze środka „nieprzyjaciół“ i wydawszy zwycięski okrzyk „dziumbara!“ złożył ją w ręce dh. phm. Białego Lisa, sędziego zawodów. Następnie odbyły się zbiórki zastępów, poczem przy ogromnem ognisku rozśpiewało się bractwo przeróżnemi piosenkami. Wracaliśmy czwórkami przy akompanjamencie wesołego śpiewu.

Święto harcerskie w Dąbrowie. W sobotę 27 bm. zwieczora drużyny męskie na Zielonej wezmą udział w ćwiczeniach harcerskich, następnie zejdą się przy ognisku (też na Zielonej), gdzie przyrzeczenie złożą harcerki i harcerze. W niedzielę o godz. 9 rano zbiórka drużyn w „Ognisku“, skąd wymarsz na mszę św., do południa na stadjonie harc. klub sport. rozegra trójbój lekkoatlet., mecze koszykówki i siatkówki z harcerzami z Sosnowca. O godz. 6.30 po południu w gimnazjum męskiem im. Łukasińskiego odbędzie się „Wieczór poezji harcerskiej“ oraz wystawa kronik i pracy harcerskiej.

Z CAŁEJ POLSKI

SPALIŁA SIĘ WIEŚ

Wieś Czekanów, pod Piotrkowem, padła pastwą straszliwego ognia i jedynie dzięki energicznej akcji straży udało się uchronić mieszkańców od całkowitego spalenia. Otło podczas pieczenia ciasta na święta w domu zamożnego rolnika, Suwarła, wskutek niedostatecznego dozoru przy ogniu, powstał tak gwałtowny pożar, iż wkrótce pół wsi stanęło w płomieniach. Wśród trzasku pękających belek, ryku bydła, w syku płomieni, rozlegało się spazmatyczne łkanie kobiet, lament dzieci, wynoszonych w ostatniej chwili z izb. Na miejsce pożaru w błyskawicznem tempie przybyła straż ogniowa pod dowództwem komendanta inż. Kłopotowskiego, adjutanta inż. Smolińskiego i in. Dzięki ofiarnej pracy straży pożar wkrótce zlokalizowano mimo silnego wiatru. Ogółem spłonęło kilka domów mieszkalnych, 8 stodół, 4 obory i większa część inwentarza żywego. Straty, powstałe wskutek pożaru, wynoszą 75 tys. zł.

TRAGEDJA MIŁOSNA

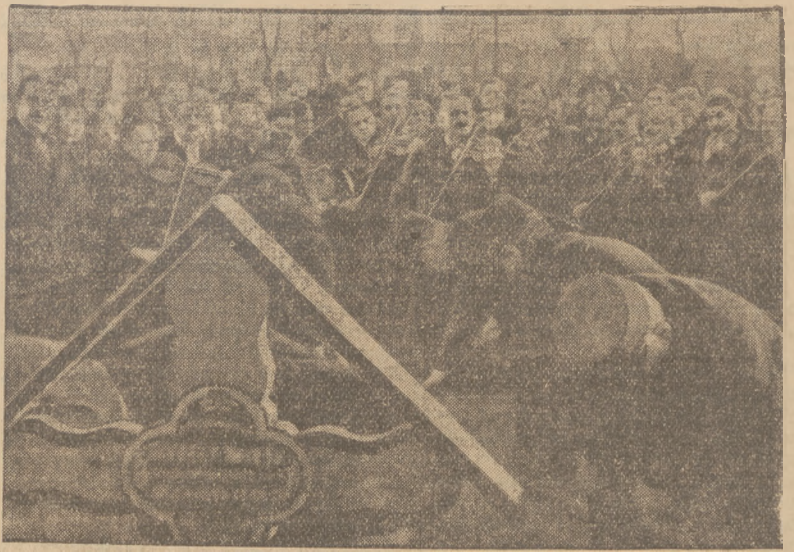
W Al. Zieleniewskiej w Warszawie pod parkanem boiska klubu sportowego Makabi rozegrał się dramat młodej pary narzeczonych w nocy z pierwszego na drugi dzień świąt. Policjant, będący w obchodzie, usłyszał w pewnym momencie odgłosy strzałów rewolwerowych. Pobiegł więc na pole i ujrzał w pobliżu boiska leżącą na ziemi parę młodych ludzi. Posterunkowy wezwał natychmiast Pogotowie. Przybyły lekarz ustalił, że kobieta 20-letnia Helnia Wojdówna, krawcowa, zam. w Warszawie, nie żyła już. Mężczyzna zaś 24-letni Władysław Piotrowski, b. przodownik służby śledczej wydziału politycznego urzędu śledczego, był ciężko raniony w prawą skroń. Rannego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrót zmarł.

Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że młodzi znali się od roku. Brak pracy nie pozwolił jednak Piotrowskiemu na poślubienie Wojdówny. Piotrowski bowiem został zwolniony z zajmowanej posady, wskutek choroby nerwowej. Obiecywano mu natomiast zajęcie w prywatnem biurze, niestety, pracy tej nie otrzymał. Zmuszony był więc szukać innego zarobku. — W okresie letnim pracował na robotach publicznych. Krytyczne warunki życiowe wpłynęły jeszcze bardziej przygnębiająco na wyczerpanego i tak już nerwowo Piotrowskiego, gdy wreszcie postanowił zakończyć życie.

W pierwszy dzień świąt Wojdówna przyszła do mieszkania narzeczonego. Ten oświadczył jej, że dziś bezwzględnie musi skończyć z życiem. Wojdówna odpowiedziała mu na to: „Musisz mnie zabić również, bo ja nie mogę żyć bez ciebie. Mieliśmy się pobrać, lecz nie możemy, ale grób nas połączy". Po tem oświadczeniu oboje ucałowali rewolwer, będący własnością Piotrowskiego, poczem wyszli w pole. Przez dwie poprzednie noce Piotrowski napisał kilka listów do rodziny, do urzędu śledczego i do wyższych dostojników państwowych. W listach tych autor skarży się na swe ciężkie przeżycia.

Przed popełnieniem samobójstwa, Piotrowski wysłał listy pocztą. W notesie Piotrowskiego znaleziono następującą notatkę, w której rozpoznano charakter pisma Wojdówny: „Zaznaczam, że ja dobrowolnie ginę z ręki Władka, gdyż o to prosiłam, przeto niech rodzina moja i jego nie ma do nikogo żalu".

POGRZEB ZNANEGO SKRZYPKA CYGAŃSKIEGO.



W Budapeszcie odbył się pogrzeb znanego skrzypka cygańskiego Karola Bury. Nad grobem zagrali zmarłemu wszyscy cyganie z kapeli, którą dyrygował.

DROBNE OGŁOSZENIA

PROGRAM RADJOWY

WESOŁY SKECZ CZECHOWA.

W środę, dnia 24 b.m. o godz. 18.15 wy... wiony zostanie w teatrze Wyobraźni ... skecz p.t. „dies", zradjofonizowany podług Czechowa. Dział ten, pod redakcją Juljana Tuwima, daje perły humoru europejskiego, tym razem niewyczerpanego w pomysłach klasycznego humorysty rosyjskiego — Czechowa. Tematem skeczu są pertraktacje, sprzedaż rasowego psa. Audycji tej słuchać będą bezwątpienia wszyscy hodowcy i miłośnicy psów — czyli 400 tysięcy abonentów.

IRENA GADEJSKA I MIECZYSŁAW SZAŁESKI.

W koncercie popołudniowym (17.15) w dniu 24 b.m. wystąpią jako soliści: młoda utalentowana sopranistka, Irena Gadejska i wybitny wirtuoz na altówce, prof. Mieczysław Szaleski. Program obejmuje drobne utwory kompozytorów polskich i rosyjskich.

ŚRODA 24 KWIETNIA 1935 R.

6.30 Audycja poranna. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.05 Koncert małej O. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 1... Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka lekka taneczna. 13.50 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 13.55 Chwilka społeczna. 14.00 Koncert popularny (płyty). 15.45 Koncert ... Tad. Seredyńskiego z udziałem H. Czaszkówny. 16.30 „O modzie wiosennej" odczyt ... kobiet — wygł. Weill. 16.45 Wiosenne nastroje (płyty). 17.00 „Podstawy wiedzy współczesnej" — odczyt dr. Jan Dąbrowski. 17.15 Koncert w wyk. Ireny Gadejskiej — sopr. i Mieczysława Szaleskiego — altówka. 17.50 Odczyt z cyklu „Książka i wiedza" — wygł. Kazimierz Maślankiewicz. 18.00 Śpiew Galli Curci i Benjamino Gigli (płyty). 18... Wesoły sketch d-ra Pietraszka. 18.30 Ludwik Kobiela: „Marzanka — Goik — Judasz" odczyt. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Pieśni polskie (płyty). 19.15 Pogadanka z cyklu „Gospodyni śląska" — wygł. Kamila Natsch... 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Duet saksofonowy: Henryk Ogurek i Michał Hoherm... 19.50 Felieton aktualny. 20.00 Muzyka wiedeńska w wyk. prof. Stefanji Allinówny, fortepian. 20.25 Jack Hylton gra do tańca (płyty). 20.40 Transmisja z teatru „La Scala" w Medjolanie „Aida" — opera Verdi'ego.

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Malachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Milowicka 5. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nunberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRZELEWSKI